Redakcja Tel. [illegible] Administracja Tel. [illegible] ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 88 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 334. Łódź, Środa, 5 grudnia 1934 r.

Przewodniczący pierwszego zebrania Rady Miejskiej PROTESTUJE PRZECIWKO ZARZUTOWI STRONNICZEGO PROWADZENIA OBRAD.

Po wczorajszych niespodziankach przy ul. Pomorskiej.

ŁÓDŹ, 5. 12. — Zgodnie z przewidywaniami, wczorajsze pierwsze zebranie się Rady Miejskiej nie dało oczekiwanych rezultatów, t. j. do wyboru prezydenta i członków zarządu miejskiego nie doszło, gdyż zaraz po zagajeniu przez przewodniczącego zebrania komisarza Wojewódzkiego, a przed pierwszym punktem porządku dziennego, dotyczącym ustalenia składu liczbowego prezydjum miasta, radni obozu narodowego zgłosili nagły wniosek manifestacyjny, w którym żądali interwencji u prokuratora w sprawie wypuszczenia na wolność trzech aresztowanych swych radnych: Kowalskiego, Grzegorzaka i Stolarka oraz odroczenia obrad Rady do czasu zwolnienia wyżej wymienionych.

Tem samem frakcja Obozu Narodowego zgóry powzięła decyzję nieuczestniczenia w obradach do czasu wypuszczenia na wolność swych radnych.

I tak też się stało. Po oświadczeniu się frakcji socjalistycznej przez radnego Walczaka, że w wyborze prezydjum Magistratu nie wezmą udziału, przewodn. frakcji Obozu Narodowego, Podgórski, zażądał odczytania zgłoszonego wniosku. Sprzeciwił się temu przewodniczcy, motywując swą odmowę polityczną treścią wniosku, który nic wspólnego nie ma z wyznaczonym porządkiem obrad. Zezwolił natomiast na odczytanie nagłych wniosków frakcji BBWR oraz frakcji PPS.

W odpowiedzi na to radni Obozu Narodowego opuścili salę obrad.

Przewodniczący zarządził przerwę i w międzyczasie czekał na decyzję województwa.

Po przerwie, stwierdziwszy, że niema quorum, bo na sali zostało 32 radnych, a powinno być najmniej 37, zamknął zebranie i zapowiedział na godzinę 8-mą zebranie wyborcze.

Tymczasem radni narodowi prowadzili w jednej z sal konferencyjnych ożywione narady. Postanowili wziąć udział w zebraniu wyborczem.

O godzinie 8-ej, komisarz stwierdziwszy powrót radnych Obozu Narodowego, kontynuuje pierwsze posiedzenie i otwiera dyskusję nad ustaleniem liczby wiceprezydentów.

Na to oświadczył radny Podgórski, że frakcja narodowa wróciła do sali zgodnie z poprzednią zapowiedzią przewodniczącego, że odbędzie się zebranie wyborcze, a jak się okazuje została wprowadzona w błąd. Podtrzymując więc poprzednie swoje stanowisko radni narodowi wyszli z sali.

Na sali pozostało znów tylko 32-ch radnych, co nie stanowiło quorum i komisarz Wojewódzki zebranie rozwiązał.

Na następne zebranie rada może się zebrać w ciągu siedmiu dni.

ŁÓDŹ, 5. 12. — Ze strony Obozu Narodowego wytoczono zarzuty, że komisarz Wojewódzki, jako przewodniczący zebrania Rady był stronniczy, bowiem zezwolił na wygłoszenie agitacyjnego przemówienia przewodniczącemu klubu PPS, radnemu Chodyńskiemu, i udzielił głosu przewodniczącemu klubu BB, który złożył deklarację publiczną. W odnośnem sprawozdaniu czytamy: „Naskutek tej jawnej stronniczości przewodniczącego p. Podgórski oświadczył, że protestując przeciwko gwałceniu zasad sprawiedliwości, na znak tego protestu opuszcza salę i za nim opuścili salę wszyscy radni narodowi". W związku z tem zwróciliśmy się do komisarza Wojewódzkiego z zapytaniem, czy istotnie fakt ten miał miejsce.

Komisarz Wojewódzki w odpowiedzi oświadczył nam następujące:

Doniesienia prasy Obozu Narodowego w całej rozciągłości mijają się z prawdą i są nieścisłe, gdyż przedewszystkiem Chodyński nie jest wcale radnym, a oświadczenie składał radny Walczak, jak również wnioski klubu BBWR. odczytywał nie przewodniczący tego klubu a sekretarz zarządu miejskiego Barczewski, co jest zgodne z regulaminem.

Wniosku Obozu Narodowego, — oświadcza nam komisarz Wojewódzki, — dlatego nie ogłaszałem, gdyż treść jego nie dotyczyła spraw rady miejskiej, a dawała mi pole cenia nie dotyczące pracy rady miejskiej. Tak samo p. Podgórski nie składał żadnego protestu przeciwko gwałceniu zasad sprawiedliwości, co jest stenograficznie stwierdzone, a tylko opuścił salę na znak protestu że do ogłoszenia wniosku nie dopuściłem.

Zdegradowany pułkownik żandarmerji zastrzelił portjera hotelowego.

Budapeszt, 5. 12. — W jednym z hoteli budapeszteńskich doszło w nocy do tragicznego zajścia. Zdegradowany pułkownik żandarmerji Karol Herczeg został zatrzymany w hallu hotelowym przez agenta policyjnego. Doszło do ostrej wymiany słów, w czasie której b. oficer żandarmerji wyciągnął rewolwer i począł strzelać do policjanta.

Agent policyjny zdołał uchylić się w porę i kule minęły go. Jedna z kul trafiła portjera, który padł ciężko ranny. Zanim przybyła pomoc, ranny zmarł. Agent policyjny odpowiedział strzałami, które jednak nie raniły zabójcy. Po wystrzelaniu wszystkich ładunków z rewolweru, ex-oficer żandarmerji poddał się. Odstawiono go do dyspozycji władz sadowych.

Strzelanina na drodze.

Dzielny dozorca odebrał łup złodziejom.

Piotrków, 5. 12. — Ubiegłej nocy dozorca nocny wsi Kaszewice, gminy Kluki, powiatu piotrkowskiego, zauważył jakichś dwóch osobników jadących wozem. Ponieważ wydawało się dozorcy podejrzane wezwał on obu mężczyzn do zatrzymania się. W odpowiedzi osobnicy zeskoczyli z wozu i ostrzeliwując się zbiegli. Kule ich nie dosięgły jednak dozorcy. Jak się okazało porzucony przez zbiegłych złoczyńców wóz, wraz z koniem okazał się własnością mieszkańca wymienionej wsi — Józefa Chojki. Na skradzionym wozie znaleziono 7 worków zboża pochodzącego również z kradzieży dokonanej na szkodę Chojka.

Zawiadomiona o kradzieży policja po kilkugodzinnych poszukiwaniach sprawców kradzieży aresztowała. Okazali się nimi 27-letni Tadeusz Kuliński i 40-letni Bolesław Czestkowski vel Trzaskot, zamieszkali we wsi Łubośnia gminy Szczerców, powiatu łaskiego. Osadzono ich w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

250-ciu zredukowanych robotników nie pozwala zburzyć fabryki

ROUBAIX, 5 grudnia.

W miejscowości Willems, koło Roubaix doszło do niebywałych zajść. Wielka przędzalnia Boutemy - Freres została zamknięta,, wskutek czego kilkaset robotników zostało pozbawionych pracy.

Ucierpiała na tym stanie rzeczy cała okolica, gdyż bezrobocie pogrążyło w biedzie nietylko robotników, ale i drobnych kupców, którzy żyli z robotników. Bezrobotni żyli ciągle nadzieją, że fabryka zostanie otwarta, choć wiedzieli, że całe jej urządze nie zostało sprzedane na szmelc, a mury miały być rozebrane. W związku z temi pogłoskami mieszkańcy Willems złożyli nawet petycję do władz, aby nie pozwoliły na rozbiórkę fabryki i spowodowały jej uruchomienie. Nagle gruchnęła wieść, że przed fabrykę przybyli przedsiębiorcy, którzy mieli się zająć rozbiórką. Hjobowa ta weść obiegła lotem błyskawicy całe Willems, Lys les Landnoy, Baisieux i przedostała się nawet do Belgji. Mimo wczesnej pory, bezrobotni, jakby oczekiwali tylko na ten alarm w jednej chwili zgromadzili się na placu w Willems i gromadą liczącą 250 osób ruszyli do fabryki.

Jeden z manifestantów zadzwonił do bramy. Dozorca, nie podejrzewając nic złego otworzył bramę, wówczas bezrobotni, jak lawina zalali całe podwórze, wtargnęli do fabryki. obsadzili wszystkie budynki, zajmując pozycje obronne, jakby zamierzali wytrzymać oblężenie. Wśród kilku z nich powstał nawet pomysł podpalenia fabryki. Tymczasem z Roubaix i Lannoy nadciągnęły silne oddziały żandarmów.

Dowódcy żandarmów nakłonili manifestantów perswazją i dobrem słowem do opuszczenia fabryki. Tak też się stało, ale bezrobotni utworzyli komitet, który będzie czuwał nad tem, aby fabryki nie tknięto. Pilnować tego będą, jak oka w głowie w dzień i noc porozstawiane warty robotnicze.

Dolar 5.27

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.29, w płaceniu 5.27; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.50, w płaceniu 26.40; rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.57; marka w żądaniu 1.88, w płaceniu 1.87; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,27.

Z salonu dorocznego w Zachęcie.



W stolicy odbyło się otwarcie salonu dorocz nego w Zachęcie. Na wystawie zwraca przedewszystkiem uwagę serja obrazów mistrza Kossaka, a wśród nich wielki obraz przedstawiający słynną rewję kawalerji w r. 1933

KULISY ZABÓJSTWA KIROWA.

Zemsta marynarzy sowieckich za podpisanie wyroku śmierci.

HELSINGFORS, 5. 12. — Pomimo starannego tuszowania tła zabójstwa Kirowa, osoby, przybyłe do Helsingforsu po zabójstwie Kirowa z Leningradu informują, że źródłem fermentu, który opanował Leningrad, nie jest właściwie Leningrad, lecz Kronsztadt.

Na pancerniku „Marat" wybuchł swego czasu, jak wiadomo, bunt. Bunt ten stłumił Kirow, który też podpisał wyrok śmierci na przywódcę marynarzy, wyrażających niezadowolenie ze sposobu traktowania ich przez wyższe władze.

Zabójca Kirowa, komunista, Leonid Nikołajew, był ze strony grupy marynarzy mścicielem śmierci przywódcy buntu. Ferment, idący z Kronsztadtu, objął również sfery robotnicze w Leningradzie — tem należy tłumaczyć niezwykle pośpieszny wyjazd Stalina, Woroszyłowa i Jagody do Leningradu.

Morderca żony zawiśnie na szubienicy

POSAG PRZYCZYNĄ ZBRODNI.

BIELSK PODLASKI 5.12 Sensacyjną sprawę o zabójstwo żony rozpatrywał Sąd Okręgowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Bielsku.

Na ławie oskarżonych zasiadł gospodarz ze wsi Treszczotki Demjan Baczyński, który zamordował swoją żonę Aksenję, zadając jej uderzenie twardem narzędziem w głowę i przecinając następnie nożem szyję.

Zabójstwo zostało dokonane na tle majątkowem. Baczyński ciągle maltretował swoją żonę za to, że nie otrzymał całego przyrzeczonego mu posagu, który miał wpłacić brat żony.

Krytycznego dnia doszło między Baczyńskim a jego żoną do kłótni, która tym razem przybrała groźniejsze niż kiedykolwiek formy.

W pewnej chwili Baczyński uderzeniem w głowę powalił żonę na ziemię, poczem już nawpół żyjącej przeciął parę razy szyję nożem, powodując natychmiastową śmierć.

Sąd, po rozpoznaniu sprawy skazał potwornego żonobójcę na karę śmierci przez powieszenie.

Cztery ofiary trującej kiełbasy

Jedna zmarła, trzy w szpitalu.

BYDGOSZCZ, 5,12 Przy ul. Orla 41 na Szwederowie zamieszkiwała rodzina składająca się z dwojga staruszków Brakowskich, oraz ich córki Moniki i zięcia Grodzkiego. Brakowski Marcin, robotnik w wieku około 60 lat, zatrudniony był w Taborze Miejskim. W jednej z firm miejscowych zakupiono kiełbasę, po spożyciu której domownicy poczęli odczuwać pewne dolegliwości żołądkowe.

Tak trwało cały niemal dzień. Pod wieczór dolegliwości te ustąpiły, tak, iż wszyscy bez obaw ułożyli się do snu. W nocy jednak początkowo łagodne bóle żołądkowe wzmogły się do tego stopnia, iż nad ranem wszyscy wili się na łóżkach w strasznych boleściach, nie mając siły wezwać pomocy.

Żona Brakowskiego. czując się stosunkowo jeszcze najlepiej, ostatkiem sił zwlekła się z posłania i słaniając się podeszła do okna, przez które poczęła wzywać pomocy. Rozpaczliwy okrzyk nieszczęśliwej usłyszeli sąsiedzi, którzy skolei zaalarmowali pogotowie ratunkowe.

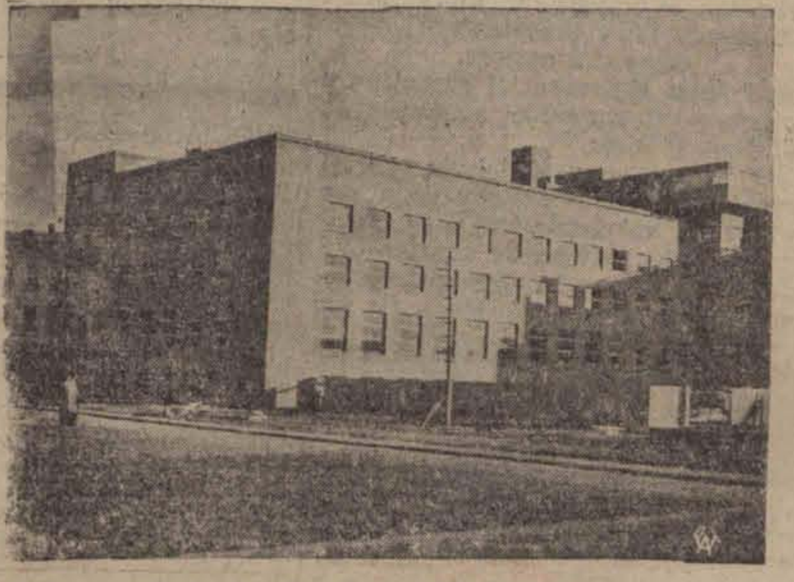
Przybyli sanitarjusze zastali w izbie cztery osoby. Natychmiast odstawiono wszystkich do szpitala Djakonisek. jednak pomoc przydała się tylko trojgu nieszczęśliwym. Młoda, bowiem zaledwie 20 lat licząca córka Brakowskiego, Monika Grodzka, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Stan pozostałych jest ciężki.

Wypadek ten, niestety nie pierwszy tego rodzaju w Bydgoszczy, wywołał wstrząsające wrażenie. Zajęły się nim również władze śledcze a dochodzeniami kieruje sędzia okręgowy śledczy.

NOWE GMACHY POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.





W ramach obchodu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w piątek 7-go bm. otwarcie dwóch nowych gmachów Politechniki Warszawskiej, a mianowicie gmachu Technologji Chemicznej i Elektrotechniki. Budowę tych gmachów prowadzi Towarzystwo „Studjum Technologiczne". Na zdjęciach — 1) gmach Technologji Chemicznej Politechniki Warszawskiej. 2) gmach Elektrotechniki Politechniki Warszawskiej.

1.200 tysięcy czystego zysku.

„Ufa" płaci dywidendę.

Berlin, 5.12 Bilans znanego niemieckiego koncernu filmowego „Ufa" za rok operacyjny 1933-34 wykazuje czysty zysk w wysokości 1.200.000 mk., gdy za poprzednim rok operacyjny— tylko 40,000 mk., Firma ta, która za rok poprzedni dywidendy nie wypłaciła, płaci obecnie za rok 1933-44— 2 proc. dywidendy

Krowa uratowała życie wieśniakowi

Dramatyczne sceny podczas pożaru.

SIERADZ 5.12 W folwarku Nackin w Łubądzinie wybuchł pożar. Spaliła się obora i 2 stogi słomy. Podczas akcji ratowniczej w oborze Kazimierza Walewskiego — spośród tłumu wpadli do objętego płomieniami wnętrza dwaj mężczyźni w osobach Antoniego Pułaskiego i Józefa Woźniaka, którzy z narażeniem życia usiłowali uratować cały niemal swój dobytek w postaci krów

Konsekwencje tego kroku

okazały się tragiczne

Józefowi Woźniakowi udało się oswobodzić krowę z łańcucha, lecz stracił przytomność Uratowała go krowa która odzyskawszy swobodę, sama uciekła z płonącej obory ciągnąc za sobą Woźniaka uczepionego u łańcucha. Woźniak odniósł tylko silne poparzenie łowy — natomiast Antoni Pułaski spłonął wraz z krową .

Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie na świadkach tego zajścia.

Urzędnik skarbowy zastrzelił urzędniczkę P. K. O.

Ostatni taniec kochanków.

Ze Lwowa donoszą:

Władze bezpieczeństwa we Lwowie otrzymały wiadomość o wstrząsającej tragedji, która rozegrała się w Ulanowie pod Niskiem w czasie zabawy tanecznej w budynku tamtejszego urzędu gminnego.

Oto pozostający ze sobą w zażyłych stosunkach przyjaźni 28-letni urzędnik Kasy Skarbowej w Nisku Jan Jakubiec i 28-letnia urzędniczka oddziału PKO. w Nisku Marja Lambergerówna wyjechali na zabawę taneczną do Ulanowa. W pewnej chwili w czasie tańca na oczach kilkudziesięciu osób, Jakubiec błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił w prawą skroń swej towarzyszki, która przy nieopisanej panice na sali runęła na podłogę.

Zanim uczestnicy zabawy zdołali się zorjentować Jakubiec drugi strzał skierował ku sobie i

pozbawił się życia.

Jak się okazało Lambergerówna odniosła ciężką ranę i po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala w Tarnobrzegu.

Jak się informujemy tłem tej wstrząsającej tragedji dwojga młodych ludzi, która odbiła się głośnem echem w całej okolicy Niska, jest zawiedziona miłość.

Dwie służące zatruły się gazem

Wszelkie zabiegi ratownicze nie dały rezultatu.

Z Poznania donoszą:

Wstrząsający wypadek wydarzył się w rozlewni monopolu spirytusowego. Zatrudnione tam służące, 19-letnią Agnieszkę Piwecką i 23-letnią Reginę Zającówne

znaleziono bez życia.

Przylegająca do kuchni sypialnia tragicznie zmarłych dziewczyn przepełniona była gazem świetlnym. Obie zmarły wskutek zaczadzenia.

Przywołany na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon obu zaczadzonych.

Wszelkie zabiegi ratownicze około docucenia nieszczęśliwych, były bezowocne, Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej celem stwierdzenia przyczyny śmierci. Władze wdrożyły śledztwo mające na celu ustalenie szczegółów tragicznego nad wyraz wypadku.

Szczegóły wypadku nie są jeszcze wyświetlone, gdyż opierają się na domysłach. Jest przypuszczenie, że jedna ze zmarłych dziewczyn udała się na spoczynek wcześniej, podczas gdy jej koleżanka była zajęta pracą w kuchni.

NIEZWYKŁA CZUŁOŚĆ WIEŚNIAKÓW

Skazany na śmierć zabójca kolejarza stracił panowanie nad sobą.

Z Przemyśla donoszą:

Na podstawie werdyktu przysięgłych w procesie o mord na ś. p. Wojciechu Pietruniaku wydano wyrok skazujący osk. Antoniego Pańkowskiego na karę śmierci, a uniewinniający drugiego oskarżonego Hryńka Kaspryszyna.

Wyrok wywołał na skazańców piorunujące wrażenie. Twarz mu jakby poczerniała, począł się

trząść jak w febrze,

wargi poczęły mu drgać. Po chwili opanował się i usiadł na ławce. Silnie wzruszony przyjął także wyrok uwalniający oskarżony Kaspryszyn. Większe wzruszenie opanowało go na wiadomość o wyroku uwalniającym siostry Kaspryszyna i jego brata.

Podczas gdy rodzina osk. Pańkowskiego nie interesowała się wogóle procesem, rodzina oskarżonego Kaspryszyna z niespotykaną wprost u chłopów czułością opiekowała się oskarżonym. Przez cały tydzień przebywała w Przemyślu jedna z sióstr Kaspryszyna, żona b. posła „chliborobskiego" Stecą. Przesiadywała ona po całych dniach na rozprawie,

płacząc bez przerwy.

Nie mając pieniędzy na opłacenie noclegu, sypiała Stecowa, starsza już kobieta, w poczekalni trzeciej klasy na tut. dworcu kolejowym. Druga siostra osk. Kaspryszyna jak sama na rozprawie podała, przychodziła przez cały czas przebywania brata w więzieniu regularnie co tydzień na widzenia, przebywając za każdym razem pieszo przestrzeń z Chrośnicy do Przemyśla i spowrotem 40 klm. w jedną stronę. Wzruszającym był też widok brata oskarżonego Kaspryszyna, Mieczysława, który przez czas narady ławy przysięgłych

odmawiał pacierz.

Pańkowski zapowiedział kasację, wobec czego sprawa wróci ponownie do Sądu Najwyższego.

Na wypadek uwzględnienia skargi kasacyjne sprawa znalazłaby się po raz czwarty na wokandzie tut. Sądu Okręgowego. Natomiast gdyby kasację Sąd Najwyższy odrzucił, pozostaje skazanemu jeszcze prawo do ubiegania się

o łaskę Prezydenta Rzplitej,

który może karę śmierci zamienić na więzienie bezterminowe, wzgl. nawet terminowe.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Tureckie zgromadzenie narodowe uchwaliło ustawę o zniesieniu tytułów i przymusie przybrania nazwiska w przeciągu dwóch lat. Zamiast tytułu paszy w wojsku wprowadzono tytuł generała, w marynarce — admirała. Zakazano noszenia wszelkich orderów cudzoziemskich, mundurów niewojskowych i szat duchownych.

(—) W czasie pogrzebu zamordowanego dygnitarza sowieckiego, Kirowa, zastosowano wyjątkowe środki ostrożności, zwłaszcza że stwierdzono, iż zabójcą był członek partji komunistycznej.

(—) Francuski minister handlu, Marchandeau, przybył do Moskwy, dokąd również ma przybyć francuska misja wojskowa pod kierownictwem generała.

(—) Wykonanie planu reformy rolnej w ciągu 1935 roku obejmie parcelację kilkuset większych majątków prywatnych i państwowych. Łącznie będzie rozparcelowanych 121 000 hektarów gruntu.

Większość parcelowanych majątków przypada na kresy wschodnie i województwo poznańskie i pomorskie.

(—) Ilość bezrobotnych w Polsce wzrosła w ostatnim tygodniu o 14 117 osób do liczby 332 818 osób.

(—) Obieg banknotów Banku Polskiego zwiększył się w ostatniej dekadzie o 26.9 miljn. zł. i wynosi 957,9 miljn. zł. Pokrycie obiegu złotem wynosi 45,58 procent.

(—) Referent nowej konstytucji w Senacie, sen. Rostworowski (BBWR), skreślił w projekcie punkt o wybieralności t. zw. elity do Senatu. Pozatem projekt konstytucji, uchwalony w Sejmie, nie zostanie zmieniony.

(—) Plan regulacyjny m. Łodzi nie został przez ministerstwo zatwierdzony.

(—) W Łodzi ma powstać Towarzystwo Przyjaciół Teatru.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Helenę Kozirogową (Pabjanice, ul. Grunwaldzka 11) na 7 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa swego męża, Zygmunta, podczas snu. Jej brat, Henryk Nowicki, oskarżony o współdziałanie, został uniewinniony.

(—) Sędziami okręgowymi w Łodzi mianowani zostają sędziowie: Józef Walczak, Wawrzyniec Mauer oraz Antoni Frydecki; sędzią okręgowym w Piotrkowie — sędzia Maksymiljan Pęcherek.

POCHMURNO...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 5. 12. — W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano temperatura wynosiła 5 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 4 stopnie powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 743,3 milimetra. Tendencja barometryczna, równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry wschodnie z szybkością do 3 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno. Miejscami przelotny deszcz, lub śnieg.

CHOCIANOWICKI JÓZEF zgubił bilet uczniowski Nr. 491 na rok szkolny 1934-35, wydany przez K. E. Ł.

ALEKSANDER BŁACHOWICZ, ulica Tkacka Nr. 41, zgubił legitymację, wydana z Funduszu Bezrobocia w Łodzi.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Czterdziesta pierwsza serja nagród za uważne czytanie

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY koper otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Desperat w żołnierskim mundurze

Strzał w koszarach.

Włocławek, 5. 12. — Szeregowiec 14 pp. Jan Mocny strzelił do siebie z karabinu w koszarach przy ul. Toruńskiej, odnosząc ciężką ranę w brzuch. Po przewiezieniu do szpitala Mocny zmarł.

Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

Gorąca kąpiel Mendla.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 5 grudnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w fabryce Poznańskiego przy ul. Ogrodowej maszyna oberwała palce lewej dłoni Janowi Jałochowi, robotnikowi, zamieszkałemu przy ul. św. Jerzego 22. Lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Jałocha na kurację do szpitala.

Na Starem Rokiciu został pogryziony przez psa Alfred Roge, zamieszkały Stare Rokicie 3. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Solnej 7 przez nieostrożność oblał się gorącą wodą Mendel Landsberg. Odniósł on ogólne ciężkie obrażenia ciała. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W mieszkaniu rodziny przy Alejach Unji 16 otruła się chlorkiem Helena Siwik. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono na kurację do szpitala.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Kilińskiego, przed posesją nr. 228 zmarł nagle wskutek anewryzmu serca 66 letni Józef Engler bezrobotny, zamieszkały przy ul. Nauiórkowskiego 93.

ŻYCIE PABJANIC.

Niewyraźne oblicze nowej rady miejskiej w Pabjanicach.

Pabjanice, 5. 12. — Jak już donosiliśmy, odbyło się pierwsze zebranie nowowybranej Rady Miejskiej m. Pabjanic, wynik którego zgotował wszystkim

wielką niespodziankę.

W swoim czasie pisaliśmy, że układ sił politycznych w Radzie jest mniejwięcej wyrównany, nie dający przewagi żadnemu z ugrupowań na tym terenie reprezentowanych. Jak bowiem wiadomo Blok Gospodarczy nominalnie zdobył 16 mandatów, Stronnictwo Narodowe — 12, PPS — 8 i żydzi— 4 mandaty, razem 40 radnych zasiadło w nowej Radzie.

Tak się przedstawiają ugrupowania liczbowo. Atoli gdy inne ugrupowania zawsze i wszędzie występują jednolicie, Gospodarczy Blok pracy dla samorządu, składający się, jak wiadomo, z ludzi

o różnych przekonaniach,

nie stanowi zwartego elementu i pierwsza próba solidarności zakończyła się niepowodzeniem. Pozatem nieprzewidywano połączenia się głosów lewicy z prawicą Rady, które odrazu dało przewagę stronnictwom opozycyjnym, zaś po przyłączeniu się poszczególnych głosów z 16 radnych Bloku do opozycji, ta ostatnia osiągnęła wprost przytłaczającą przewagę ogólną nad osłabionym Blokiem, z których solidarnie głosowało

11 radnych.

Obecnie chodzi o to, czy lewica z prawicą nadal występować będą wspólnie, jeśli chodzić będzie o taktyczną stronę przy wybiorze zarządu miasta. W wypadku pozytywnym kandydat Bloku nie miałby żadnych szans wyboru, przeszedłby natomiast kandydat opozycji. To też z tem większem zaciekawieniem oczekuje społeczeństwo miasta następnego posiedzenia Rady Miejskiej, które — jak oświadczył p. o. komisarza rządowego m. Pabjanic, p. Futyma — odbędzie się w najbliższym czasie.

Krążą pogłoski, że wobec obniżenia przez Radę pensyj prezydenta i wiceprezydenta, trudno obecnie będzie znaleźć kandydatów na te stanowiska.

KRADZIEŻ PRZĘDZY JEDWABNEJ.

Mieszkaniec Pabjanic, Fosk Fiszel, zameldował w urzędzie P. P. o kradzieży z jego fabryki, mieszczącej się przy ul. Poprzecznej 19 przędzy jedwabnej, wartości 400 złotych.

W toku śledztwa przędza została odnaleziona w korytarzu przy fabryce.

Widocznie złodzieje tymczasowo porzucili w tem miejscu przędzę, aby później niepostrzeżenie zabrać ją. Natychmiastowe doniesienie władzom bezpieczeństwa kradzież tę udaremniło.

NOTORYCZNA ZŁODZIEJKA PRZED SĄDEM.

Helena Wachowicz, lat 20, stale zamieszkała w Pabjanicach, kilkakrotnie karana za różnego rodzaju przestępstwa, ukradła pewnego dnia kwotę 9 zł. ze sklepu Tauby Pacanowskiej, mieszczącego się przy ulicy Zamkowej.

Stawiona przed Sąd, Wachowicz wypierała się kradzieży, niestety bezskutecznie. W rezultacie Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał notoryczną złodziejkę na 5 miesięcy aresztu.

ŻYCIE ZGIERZA.

POŻAR.

Wczoraj o godz. 10.40 miasto zostało zaalarmowane gwizdem syren pożarnych. Okazało się, że płonął magazyn paszy i stajnia przy ul. Królewskiej 10, należący do właściciela przedsiębiorstwa przewozowego, Piotrowskiego Wawrzyńca.

Pożar powstał prawdopoobnie wskutek krótkiego spięcia w magazynie nad stajnią, gdzie zapaliła się słoma i siano. Dzięki natychmiastowej interwencji straży ogniowej pożar został zlikwidowany, nie wyrządzając większych strat. Spaliła się tylko częściowo zawartość magazynu i część dachu; stajnia natomiast dzięki sklepieniu betonowemu ocalała.

ZA PASERSTWO.

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Zgierzu znalazła się sprawa Wacława i Katarzyny Konecznych, oskarżonych o przywłaszczenie 3 koszul i paserstwo. Oskarżeni do przywłaszczenia nie przyznali się. Sąd Grodzki po przesłuchaniu świadków od zarzutu przywłaszczenia oskarżonych uniewinnił, natomiast za paserstwo wartości zł. 3.60 pochodzących z kradzieży z kramu Lejby Kryger, skazał ich po 6 miesięcy więzienia i 40 zł. grzywny każdego. Surowy wyrok Sąd umotywował tem, że oskarżeni karani już byli za paserstwo.

Pielgrzymki Chinek do białego konia.

Tajemnicza dusza Azjaty.

Żona trumniarza z odrąbaną nogą.

Nankin, w grudniu

Niezwykły dramat zazdrości miał miejsce w rodzinie szanowanego w Czeczuanie kupca jedwabiu niejakiego Li-czun-hen. Jego pierwsza małżonka — Kwiat Lotosu nie mogła pogodzić się z faktem nabycia młodej,

ślicznej dziewczyny - nałożnicy.

Zganiona przez Li-czun-hena, udawała przyjaźń i przychylność dla swojej rywalki — pokryjomu knuła jednak okrutną zemstę. Zawiązała znajomość z pewną starą kobietą, która trudniła się pośredniczeniem płatnej miłości. Tejże to handlarce serc zwierzyła się Kwiat Lotosu, że jest porzucona przez męża i pragnie szukać pociechy w ramionach innego. Pośredniczka w lot pojęła i doręczyła pierwszej małżonce nieświadomą podstępu nałożnicę. Zawiadomiła także swego pana i małżonka, że nałożnica go zdradza. W istocie czcigodny kupiec Li znalazł ją u młodego obcego mężczyzny Zaślepiony gniewem nie chciał wysłuchać jej tłumaczeń ; polecił jednemu z domowników aby zabił zdrajczynię. Los pomścił ją jednak okrutnie. Bo oto pewnego dnia kupiec Li dowiedział się o wszystkiem.

Wpadł wtedy w straszny gniew i zwołał wielką radę rodzinną na której skazał Kwiat Lotosu na dwieście uderzeń bambusem. Kara była straszna. Po kilkudziesięciu uderzeniach uda, biodra i pośladki kobiety zamieniły się w jedną

okropną ranę.

Straciła przytomność przed końcem egzekucji. W kilka dni później zawezwano do niej lekarza Francuza. Ten stwierdził gangrenę wskutek robienia okładów z nawozu krowiego, co miało być szczególnie skuteczne na zagojenie ran. Kwiat Lotosu umarła.

Chińczycy mają duży zmysł rodzinny jednak rozwinięty jest on conajmniej dziwacznie. Jeśli bowiem interesy lub jaka inna przyczyna zmuszają Chińczyka do osiedlenia się w innej prowincji — Chińczyk nie ociąga się wtedy z założeniem nowego ogniska i bierze nową małżonkę z którą ma dzieci. Jeśli np. powodzi mu się w tej miejscowości dobrze, a żona jest

wierna i kochająca —

pozostaje przy niej, zaniedbując zupełnie tę pierwszą i nie płacąc jej żadnych alimentów. Cóż wtedy ma począć opuszczona? Może powrócić do swojej rodziny lub też stać się pół prostytutką.

Och i jest jeszcze ratunek. Jedyny ratunek — pielgrzymka do Peina-ma-kuan. Tam jest olbrzymi drewniany, na biało malowany posąg konia. Posąg ma cudowną właściwość — przywracania zagubionych rzeczy i mężów którzy odeszli.

Tajemnica duszy azjaty pozostanie dla Europejczyka zawsze nieodgadniona. Tragiczna historja pewnej młodej, ślicznej Chinki podejrzanej przez męża o zdradę jest ponurym przykładem do czego może doprowadzić Chińczyka zazdrość, zaślepienie i niepojęte okrucieństwo.

Bogaty handlarz trumnami Wang-fu-lin był żonaty od pięciu lat ; ojcem trojga dzieci. Dobry mąż i ojciec, żył szczęśliwie i nie myślał

o wzięciu nałożnicy.

Tymczasem, pewnego wieczoru podczas uczty w gronie przyjaciół, wynikła sprzeczka podczas której jeden z przyjaciół nazwał Wanga rogaczem. I kupiec Wang i przyjaciel — oszczerca, obydwaj byli zupełnie pijani

Jednak kupiec Wang zapamiętał, że nazwano go rogaczem. Pamiętał to kiedy był już trzeźwy i począł śledzić swoją dobrą żonę Kwiat Róży. Ale nie mógł znaleźć żadnych poszlak.

Pewnego dnia wszedł do sypialni z twarzą tak zmienioną przez nurtujące go uczucie zazdrości — że Kwiat Róży zapytała, czy nie jest chory. Wtedy kupiec Wang zarzucił jej zdradę. Napróżno Kwiat Róży czołgała się u jego stóp i płacząc przysięgała, że to nieprawda — Kłamiesz — mówił kupiec Wang.

— Dam ci dowód — szepnęła z pokorą i słodyczą śliczna Chinka Kwiat Róży.

Położyła na stole swoją małą upierścienioną dłoń i tasakiem odrąbała wskazujący palec lewej ręki.

— Czy teraz wierzysz mi? — zapytała spokojnie.

Ale kupiec Wang nie wierzył.

— Będę starała się dowieść ci mojej niewinności — odrzekła pani Wang.

Kwiat Róży usiadła na łóżku i rozcięła nogawkę spodni swego narodowego stroju A potem ostrym tasakiem przecięła sobie łydkę. Krew ze zranionej ręki i nogi — upłynęła obficie. Pani Wang osłabiona upływem i niesłychanem napięciem nerwów — upadła nawznak płacząc głośno. Wtedy kupiec Wang chwycił tasak i odrąbał jej zranioną nogę. Dlaczego to zrobił? — któż zna duszę Chińczyka? Z zimną krwią zawołał starą piastunkę i kazał jej zakopać w ziemi odciętą nogę a potem zajął się panią Wang.

W kilka dni potem do lekarza Francuza zgłosiła się młoda przystojna Chinka bez nogi. Przyniosła z sobą podłużny pakiet zawinięty w pergamin.. To była pani Wang a w pakiecie mieściła się odcięta noga. Kwiat Róży słyszała, że biali lekarze mogą wszystko zrobić, więc prosiła, aby jej przyprawić spowrotem nogę. Bardzo o to prosiła. Bo jej mąż, jej pan i władca czuł wstręt do kalekich kobiet. Ale biały lekarz był bezsilny w tym wypadku. Pani Wang wróciła do domu. Wtedy kupiec Wang, powiedział, że naprawdę żałuje tego co się stało i że ją przeprasza. Ale pozatem musi stwierdzić, że bez nogi stała się

niezgrabna i niepowabna.

Wobec tego nie będzie mógł dzielić z nią łoża. I dlatego prosi aby zamieszkała w innej części domu — albowiem on — niezwłocznie nabędzie pierwszą nałożnicę.

Takie są dzieje miłości i zazdrości w krainie Błękitnego Smoka.

Uczniowie z rewolwerami.

12-letni przywódca szajki.

Policja wykryła w Reims bandę małych złoczyńców, liczących od 8 do 14 lat życia na której czele stał 12-letni przywódca. Szajka ta dokonała mnóstwo

kradzieży w samochodach,

magazynach i kradła rowery. Przywódca utrzymywał wzorową dyscyplinę dzielił zdobyte łupy według zasług członków bandy, z których każdy miał specjalną oznakę, aby mógł być poznany przez kolegów w razie niebezpieczeństwa.

Kilku małych złoczyńców zaopatrzyło się w nabite rewolwery z któremi przychodzili nawet do szkoły.

STRASZLIWA DOLA OFIAR

gospodarki sowieckiej na Ukrainie.

Powołując się na agencję „Ofinor", „Osservatore Romano" donosi, że sekretarz międzynarodowego komitetu pomocy głodującym w Rosji sowieckiej, dr. E. Emende oświadczył, iż w roku 1933 szef rządu norweskiego dr. Mowinckel wówczas przewodniczący Ligi Narodów, usiłował wnieść pod obrady Ligi kwestję klęski głodowej w Sowietach, ale bezskutecznie, ponieważ zasłaniano się wówczas tem, że Rosja

nie należy do Ligi.

Obecnie argument ten nie ma znaczenia i dr. Mowinckel przypuszcza, iż wniosek jego spotka się z przychylnem potraktowaniem. A rzecz jest niecierpiąca zwłoki, ponieważ z Ukrainy niemal codziennie nadchodzą wiadomości, które każą przypuszczać, że katastrofa głodowa znów się tam zaczęła i że w krótkim czasie mrozy, dezorganizacja i brak środków żywności znów zaczną w okropny sposób

dziesiątkować ludność.

Należy podkreślić, że tym razem w wielu miejscowościach nawet agenci GPU, protestują przeciwko rekwizycjom zboża przez rząd. Ostatnio Żydzi zachodnio - europejscy poczynają tworzyć własne komitety pomocy dla współwyznawców, mieszkających w Rosji.

W związku z temi alarmującemi wieściami wszystkie organizacje, wchodzące w skład wspomnianego międzynarodowego komitetu pomocy, na którego czele stoi kardynał Innitzer z Wiednia, podwoiły wysiłki, by choć w części ulżyć straszliwej doli ofiar gospodarki komunistycznej. Zachodzi pytanie, czy rada Ligi Narodów zajmie się tą sprawą w czasie najbliższej sesji grudniowej.

Cztery strzały na placu golfowym.

Trup dziewczyny z jedwabnym szalem na szyi.

Zagadkowe morderstwo dokonane zostało w angielskiej miejscowości Brighton.

Grupka młodych dziewcząt i młodzieńców kończyła wesoło „weekend" na wielkim placu golfowym w Brighton.

Nagle rozległ się

przeraźliwy krzyk,

po nim zaś huknęły 4 strzały rewolwerowe.

Przerażona młodzież zerwała się i puściła się w kierunku strzałów. Wśród mgły ujrzano sylwetkę jakiegoś człowieka, który znikł wkrótce.

Teren, przylegający do placu golfowego pokryty jest krzakami i torfowiskiem. Przez cały wieczór młodzież wraz z policją przeszukiwali teren przy pomocy pochodni. Wkońcu natrafiono na miejsce zbrodni. Wśród torfowiska napół zatopiony w wodzie leżał trup młodej dziewczyny. Na ciele jej odkryto cztery rany od kul rewolwerowych. Na szyi stwierdzono, charakterystyczne ślady uduszenia.

Szyja zamordowanej zaciśnięta była białym jedwabnym szalem.

Wkrótce rozpoznano nieszczęśliwą ofiarę morderstwa. Jest nią młoda funkcjonarjuszka magazynu, zamieszkała w Brighton, 21-letnia miss Edyta Constance Drewbear. Pod zarzutem morderstwa

aresztowano jej towarzysza,

22-letniego Percy Karola Andersena, który wypiera się jednak morderstwa.

W zagadkowej tej sprawie toczy się obecnie śledztwo.

14-letnia Polka

skoczyła do kanału.

Z kanału w Lens wydobyto zwłoki 14 letniej Wandy Kowalczyk, zamieszkałej w Sallaumines przy ul. de Dunkerque. Kowalczykówna, pracowała w pewnej fabryce w Ronchin, koło Lille, skąd ją zwolniono wskutek

redukcji personelu.

Dziewczyna tak się zmartwiła utratą pracy a nie mogąc znaleźć innego zajęcia, popełniła samobójstwo, topiąc się w kanale.

Anastazja Drewnowska

Czarna Godzina

Powieść.

25

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Alwicz stracił posadę profesora uniwersytetu i po bezskutecznem szukaniu zajęcia przyjął proponowaną mu prze przyjaciela Komorskiego posadę dozorcy rybnego jeziora, własności Wyżkorońskich.

Ekscentryczna panna Beta Wyżkorońska zagięła parol na przystojnego Alwicza, który jednak swe platoniczne sympatje zwrócił ku Zosi Paździerzance, 19-letniej córce dzierżawcy tartaku w sąsiedztwie. Adoratorem Bety był „nadworny poeta" i pieczeniarz Pokorny, który obawiał się bezpodstawnie Alwicza, jako konkurenta do ręki Bety.

O rękę Zosi Paździerzanki napróżno starał się Franek Witkoszczak. Szukał więc rywala. Beta Wyżkorońska oświadczyła matce i swej przyjaciółce Komorskiej, że zakochała się w Alwiczu i prosiła o pomoc w zdobyciu jego wzajemności.

Stary Paździerza niechętnie widział zażyłość Zosi z Alwiczem.

Zakazał jej z nim rozmawiać. Zosia przypadkowo spotkała go w lesie i ostrzegła, by nie przychodził.

W tym momencie wypadł zza krzaka zazdrosny Witkoszczak i strasznym ciosem w czaszkę powalił Alwicza. Naskutek rozpaczliwych krzyków Zosi nadbiegli ludzie..

Zaniesiono nieprzytomnego do domu Paździerzy.

•

— I co pan udaje, że świat nie piękny? — zadrwił Alwicz.

Amadeusz popatrzył na niego podejrzliwie.

— Dla pana z pewnością piękny.

—Mój panie, czego pan właściwie ode mnie chce? — zniecierpliwił się bezceremonjalnie Alwicz, który od pierwszego spotkania powziął do poety nieprzezwyciężoną antypatję.

Ten wzdrygnął się nerwowo jak dziecko, zaskoczone na psocie.

— Ach, ja nic. Ja tylko mam do pana zaufanie. W cierpieniu odczuwam potrzebę zwierzeń. Są ludzie którzy wszystko zamykają w sobie. Ja nie potrafię.

Alwicz szedł wielkiemi krokami, milcząc. Poeta musiał go chwilami doganiać.

— Pan rozumie, że taki człowiek jak ja, powiedziałbym, upośledzony przez naturę, nie może mieć szans u pięknej kobiety. Jestem w rozterce. Godność własna nakazywałaby mi wyjechać, cóż kiedy serce trzyma. Co mi pan radzi? — zapytał podstępnie.

Alwicz stracił cierpliwość.

— Co ja mam panu radzić? Co mnie obchodzą pańskie rozterki?

— Przepraszam pana. Więc radzi mi pan zostać?

— Zostawaj pan. albo wyjeżdżaj na złamanie karku. Co mnie do tego?

— Więc pan woli, żebym wyjechał?

Alwicz chciał powiedzieć: „No chyba" i spostrzegł się.

— Czy ja pana wypędzam? — zapytał z pasją, przystając. — Ani wolę, ani nie wolę. Jedno tylko sobie wypraszam: pańskie zwierzenia.

Doskonale wiedział, o co „pieczeniarzowi" chodziło, ale udawał, że nie rozumie żeby wogóle nie dopuścić do omawiania tej sprawy. Był wściekły i na niego, i na Betę. Uważałby sobie za uchybienie stawać w jednym rzedzie z takim Pokornym, a za hańbę uchodzić za konkurenta bądź co bądź jeszcze bardzo zamożnej panny, on sproletaryzowany inteligent.

Amadeusz zrozumiał go naopak. Fakt, że Alwicz nie chciał z nim mówić, wytłumaczył sobie w ten sposób, że tamten czuł się już panem sytuacji i nie uważał za potrzebne przejmować się jego współzawodnictwem. Poprostu opędzał się jak od natrętnej muchy.

Rozstali się niemal wrogo, i Alwicz pośpieszył ku swemu przeznaczeniu, a poeta zawrócił do wsi.

ROZDZIAŁ XI.

Beta dowiedziała się o wypadku Alwicza z dużem opóźnieniem, bo dopiero wieczorem o dziesiątej. Paździerza dał znać do pałacu i stary Wyżkoroński pojechał zaraz na miejsce z synem, nic nie mówiąc paniom. Komorscy byli w mieście. Amadeusz, zamknięty w swoim pokoju, krył przed Bogiem i sobą prawdę własnych uczuć. Dowiedział się od Lolka. Beta, wzburzona tem, że Alwicz nie zjawił się na obiad, przechodziła znów gehennę zazdrości, obrazy i podejrzeń. Pomimo zimnego temperamentu była zdolna do bardzo gwałtownych uczuć z wyłączeniem miłości. Nigdy nie kochała naprawdę i nie umiałaby kochać. Miewała tylko bardzo gwałtowne kaprysy. Poprostu uderzało jej do głowy. Poznawszy młodego, przystojnego mężczyznę, ogłaszała go swoim ideałem. A jeżeli jeszcze był bogaty, czy sławny, czy utytułowany, to już zachwytom nie było końca. Przypisywała mu z miejsca wszelkie możliwe cnoty i przymioty i usiłowała przywłaszczyć sobie jako asystenta lub konkurenta. Kto jej nie znał, a zobaczył pierwszy raz przy flircie, myślał, że to kobieta z płomieniami. Ale wyszukany patos jej mowy zdradzał prędko sztuczność uczuć. Do ich gwałtowności przyczyniał się chroniczny brak powodzenia. Była zawsze święcie oburzona, że ktoś śmiał ją ignorować i przekładać nad nią panny, z któremi przyjaźń uważałaby za kompromitację towarzyską. Wiary w poecie miała aż nadto. Jeden tylko osobisty brak doskwierał jej b. boleśnie mianowicie brak tytułu. Wyżkorońscy z Wielkich Wyżkoron mieli tytuł. Linja, z której ona pochodziła nie miała, Toteż Beta nie mogła darować ojcu, że nie był swoim własnym utytułowanym kuzynem. Nadrabiała niesprawiedliwość losu niemiłosierną dumą, której starczyłoby na obdzielenie dziesięciu królowych.

Leżąc na kozetce w wieżowym pokoiku, rozmyślała z goryczą nad okrutnym losem, który ją, stworzoną do szerokich lotów, więził przy ziemi, zdając na łaskę takich Alwiczów. W tej chwili nienawidziła go całą duszą. Lecz nienawiść potęgowała jeszcze zawziętość. Jakże go pragnęła upokorzyć!

Zadzwoniła na Dusię.

— Co dziś takie opóźnienie z kolacją? Już musi być dobrze po ósmej. Czy pan Alwicz jeszcze nie przyszedł?

Pokojówka patrzyła zdumiona.

— Już dziesiąta, proszę panienki. To panienka jeszcze nie wie?

— Co mam wiedzieć?

— Że pan Alwicz zabity?

Beta w pierwszej chwili nic poruszyła się i nie odpowiedziała. Zaskoczyło ją to jak uderzenie obuchem. Nagle serce zaczęło jej bić gwałtownie. Usiadła i zapytała wysokim rażąco nieswoim głosem:

— Co się stało?

Dusia zaszlochała.

— Witkoszczak go zabił. Mój Boże, taki dobry pan, sam w biedzie, że ledwie się miał w co ubrać, a podarował mi dla brata ubranie. jeszcze całkiem dobre. Matko Boska Częstochowska!

— Witkoszczak go zabił? — zapytała przez zaciśnięte gardło Beta, jeszcze nie rozumiejąc na dobre.

— Wit — kosz — czak, pro — szę — jaś — nie — pa — nienki — zanosiła się dziewczyna. We wsi gotuje się jak w ulu. Sam poszedł na policję i powiedział. Mówią, że będzie wisiał. Doczekali się starzy pociechy. Zawsze był w gorącej wodzie kąpany. I co mu teraz z tego przyjdzie, Zośki nie dostanie...

Becie rozwidniło się w głowie.

— A, więc im poszło o Paździerzankę?

— Witkoszczak się zawziął, proszę jaśnie panienki. Pan Alwicz nie chciał mu wchodzić w drogę, ale on, jak ich spotkał w lesie...

— Kogo zapytała nieinteligentnie Beta.

— A toć pana Alwicza z Zosią.

— To oni się umówili? — wyrzuciła z trudem Beta. — No, jeżeli pan Alwicz mógł tak postępować...

Cierpkie oburzenie wzięło w niej górę nad wstrząsem, wywołanym straszną nowiną.

— Wcale się nie umówili. Wiem od Tekli. Zosia szła na wieś i spotkała go w lesie. Ledwie się przywitali, a tu leci Witkoszczak... Paździerza tak zeznał przed policją, to musi być prawda.

— Napewno się umówili — mruknęła Beta. — Sam się zgubił. — Pod wpływem urazy ochłonęła z wrażenia. — Jak to się stało? Czem go zabił?

— Drągiem, jaśnie panienko. — Uuuu... na miejscu. Jak mi opowjadali, to o mało nie umarłam z tej żałości. Uuuuu... Pan starszy i panicz pojechali na Paździerzówkę. Policja zjechała. Teraz pan Komorski wrócił i także samo pojechał. Popłakałam się, jakem na niego spojrzała.. Przecie byli przyjaciele, koledzy....

— Dosyć — rozkazała Beta, wstając. — Nie zejdę na kolacje. Każ mi przygotować kąpiel i rozbierz łóżko. Jestem chora. Och, och och!

I dostała spazmów.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Wydatki zarządu miasta w z. m. wyniosły 6.705.712 zł. 70 gr., z czego wydatki zwyczajne osiągnęły 6.247.752 zł. 17 gr. Z ważniejszych wydatków wymienić należy pozycję administracji ogólnej, która osiągnęła 1.378.492 zł. 18 gr., główną część tego wydatku stanowiły wypłaty emerytalne, opłaty szkół dzieci emerytów itp. Wydatki, związane ze zdrowiem publicznem wyniosły 1.230.325 zł. 04 gr., oświata i kultura oraz sztuka razem 1.096.016 zł. 56 gr., opieka społeczna — 659.363 zł. 75 gr., drogi i place publiczne — 442.137 zł. 26 gr., spłata długów — 614.548 zł. 51 gr., bezpieczeństwo publiczne (utrzymanie straży ogniowej) — 336.165 zł. 67 gr. Wydatki nadzwyczajne wyniosły ogółem 457.960 zł. 53 gr., na drogi i place publiczne wydatkowano 243.913 zł. 42 gr., na oświatę, kulturę i sztukę 141.048 zł. 08 gr.

* * *

Ciesząca się rekordowem powodzeniem, grana ponad 1.000 razy w całej Polsce komedja — duet miłosny Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc" ukazała się znowu po rocznej przerwie na scenie Teatru Małego, gdzie po raz pierwszy przed 10 laty zjawiła się i odrazu zdobyła publiczność warszawską — dzięki urokowi fabuły i dwojgu idealnym wręcz wykonawcom, Marji Malickiej i Aleksandrowi Węgierce, którzy również i w obecnem wznowieniu grają swe popisowe role.

* * *

Starostwo grodzkie prasko-warszawskie skazało właściciela i kierowcę taksówki M. Obersztejna na 100 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu za przewożenie pasażerów taksówką po za obręb m. st. Warszawy.

* * *

Według danych wydziału statystycznego magistratu na dzień 1 września było w Warszawie 1.215.181 mieszkańców nie licząc skoszarowanego wojska. W ciągu roku liczba ludności wzrosła o blisko 30 tys. osób.

* * *

We wrześniu zarejestrowano w Warszawie 1262 urodzeń i 1.022 zgonów. Przyrost ludności wyrażał się cyfrą 240 osób. Żydów umarło 236, urodziło się 155. Chrześcijan umarło 976, urodziło się 1262.

* * *

Na terenie miasteczka Powązki powstała kolonja ogródków działkowych. Kolonja ta będzie oparkaniona i magistrat zasadzi tam około 3 tys. drzew. Kolonja zastąpi Powązkom park.

Krateczki.

UMIZGI BEZ REZULTATU.

Niegrzeczny powiernik.

Ostatecznie trzeba się pogodzić z faktem, że przecież nie wszyscy ludzie mogą pracować. Musi być pewna kategorja tombakowej młodzieży, która chodzi po kawiarniach, która gra w bilard, spaceruje, ubiera się itd. a jednak nie zajmuje miejsca przy biurku ludziom, których los pokarał koniecznością pracy. Zawsze mnie jednak interesowało, z czego ci ludzie żyją. Pożyczać można, owszem, sam o tem wiem, ale ostatecznie tylko do czasu. Papa, jeśli jest bogaty daje pieniążki, co się zdarza, ale ci ludzie, o których mowa przeważnie mają całkiem biednych ojców. Kobiety... hm... wielu z nich żyje dzięki uprzejmości i specjalnym warunkom kobiet, dla których praca może być rozkoszą, ale nie posądzam wszystkich o ten sposób utrzymywania się przy życiu.

Aby poznać tajemnicę życia tych intrygujących mnie ludzi, zacząłem odwiedzać kawiarnię i lokale, w których „urzęduje" bilard, jednak nie zdołałem wyświetlić dręczącej mnie zagadki.

Ostatnio obserwowałem dwóch młodych ludzi, którzy zeszli się na partję bilardu. Ponieważ byli stałymi bywalcami, odrazu kazali „starszemu" zapisać „czas" na rachunek kredytu jaki posiadali u niego. Umówili się, że ten kto przegra, płaci rachunek za dwie pół czarne (kredytu na skonsumowane napoje nie mieli). Wreszcie partja skończyła się i przegrany mówi do wygranego:

— Mój drogi, bardzo cię przepraszam, ale nie mogę zapłacić rachunku, gdyż nie mam pieniędzy.

— No wiesz? Co to znaczy, że nie masz przy sobie pieniędzy? To bezczelność, to świństwo przychodzić do kawiarni bez pieniędzy! To skandal! Czem ja zapłacę teraz za moją kawę, kiedy nie mam ani grosza przy duszy?

— hm... przykra sprawa. Nie przypuszczałem nigdy, że jesteś bez pieniędzy. Wiem, że mimo ciężkich czasów, mimo kryzysu jeździsz pociągiem drugą klasą...

— To tylko przez ostrożność. Trzecią klasą jadą moi wierzyciele.

— Aha, ale co zrobić z rachunkiem za nasze kawy? Może zastawimy coś kelnerowi. Masz przecież papierośnicę... z kości słoniowej... a propos, czy to naprawdę, prawdziwa kość słoniowa?

— No wiesz, naturalnie! Słoń był autentyczny, ale nie mogę ci zagwarantować, że nie miał sztucznych zębów.

W rezultacie wyszedłem z kawiarni bez rezultatu i nie rozwiązałem pytania, z czego ci wszyscy ludzie żyją. A jednak żyją, przyzwoicie się ubierają, znają wszystkie plotki o co popularniejszych osobistościach, są obecni na wszystkich większych zabawach. I wogóle.

MAŁPA.

I wogóle postanowiłem przestać się nimi zajmować, gdyż to do niczego nie prowadzi.

Zajmijmy się więc historją pobicia Jadwigi Bobroś przez Franciszka Stępnia.

Wogóle to jest jakaś niewyraźna historja. W świetle zeznań Franciszka Stępnia sprawa wygląda w ten sposób: 30-letnia Jadwiga Bobroś zamieszkała przy ulicy Lelewela 14 jest brzydka. Tak bardzo, że wzbudza niechęć mężczyzn, kobiet i dzieci.

Otóż zdarzyło się, opowiada Franio że Jadzia spotkawszy Stępnia zatrzymała go, aby użalić się na swoje życie. Skarżyła się, że ma już 30 lat i jeszcze nic, że nie ma ochoty pozostać w dziewiczym stanie do śmierci, że chłopcy jakoś nie chcą na nią patrzeć, nie mówiąc już o milszych czynnościach, słowem, twierdzi Franek, tak się zdenerwował żądaniami brzydkiej kobiety, że, przyznaje się do tego ze skruchą, z bardzo wielką skruchą, złapał laskę i obił nią Jadwigę. Owszem, powiedział także: „patrzcie, taka małpa i chce mieć chłopców". Powiedział, proszę wysokiego sądu, bo proszę tylko spojrzeć na oskarżycielkę...

Sąd Grodzki skazał Franciszka Stępnia na 40 złotych grzywny lub 8 dni aresztu. **Jerzy Krzecki.**

„Dyrektor" oszukańczej szkoły filmowej przed sądem krakowskim.

Z Krakowa donoszą:

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Janowi Czesławowi Sikorowiczowi. Rozprawa ma

potrwać 3 dni.

Sikorowicz oskarżony jest o prowadzenie oszukańczej szkoły filmowej pod firmą M. P. Film. Sikorowicz obiecywał wielu adeptom sztuki filmowej angażowanie do filmu i światową sławę, a pobrawszy duże kaucje i opłaty, usiłował zbiec.

Sąd Okręgowy skazał go swego czasu na pięć lat więzienia. Przewinęło się wówczas przez salę sądową przeszło

1000 świadków,

sprowadzonych z terenów całej Polski. Akta sprawy obejmowały kilka tysięcy stron pisma maszynowego.

Sąd Apelacyjny dopuścił na rozprawę kilku nowych świadków.

Samochód nad przepaścią.

Trzy osoby cudem uratowane.

Z Chojnic donoszą:

W miejscowości Męcikał, pow. chojnicki, leżącej przy szosie Chojnice-Kościerzyna, miała miejsce katastrofa samochodowa, która mimo wysoce niebezpiecznej sytuacji na szczęście nie pociągnęła za sobą strasznych skutków. Trzy osoby prawie że cudem uszły tragicznej

śmierci na dnie rzeki.

W chwili, kiedy samochód ciężarowy, własność Stanisławy Bednarskiej z Chodzieży, znajdował się na połowie mostu na rzece Brdzie, złamała się kierownica i auto momentalnie skierowało się na brzeg mostu. Siła zderzenia filary betonowe załamały się, wpadając do rzeki. Kierowca samochodu Jan Woźny z Chodzieży, zorjentowawszy się momentalnie w niebezpiecznej sytuacji, silnie zahamował, i auto stanęło w chwili, kiedy już przednia część jego zawisła nad przepaścią. W miejscu wypadku rzeka ma

sześć metrów głębokości.

Zaalarmowani mieszkańcy wydobyli samochód z groźnej sytuacji, ratując temsamem trzy życia ludzkie.

SYNKA NIE ODDANO.

Sąd wstrzymał wykonanie wyroku.

Z Wilna donoszą:

Pisaliśmy już przed kilku dniami o sprawie cywilnej Lizy Aronowej, która domagała się zwrotu swego 8-moletniego syna, oddanego 8 lat temu

chrześcijańskiej rodzinie

na wychowanie. Sąd przyznał jej syna. Jednak adwokat pozwanej złożył prośbę o wstrzymanie wykonania wyroku do orzeczenia Sądu Najwyższego, do którego strona odwołała się. Sąd nakazał wstrzymać wykonanie wyroku.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.
RASZYN.

16.00 „Tańce różnych narodów" Transm. z Krakowa.
16.45 „Chwilka pytań" — w redakcji W. Frenkla.
17.00 Pieśni w wyk. L. Zamorskiej. Przy fort. prof. J. Lefeld.
17.25 „Przyjaciółki" (Odczyt) wygł. p. Z. Popławska.
17.35 Robert Quilter: Dziecinna uwertura (płyty).
17.50 Poradnik sportowy.
18.00 Skrzynka poczt. roln. — omówi inż. W. Tarkowski.
18.10 „Życie kultur. i art. stolicy"
18.15 Recital skrzypcowy S. Frenkla. Przy fort. prof. J. Lefeld.
18.45 „Własność prywatna jako funkcja społeczna" — wygł. dr. K. Studentowicz.
19.00 Koncert chóru Orawskiego z Katowic
19.20 „Światło i ciepło" (Pogadanka budowlana).
19.30 D. c. koncertu z Katowic
19.45 Program na dz. nast.
19.50 Wiadom. sport.
20.00 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert Chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego
21.30 Odczyt w jęz. włoskim z Krakowa.
21.40 Koncert ze Lwowa
22.00 Koncert reklamowy
22.35 Muz. tan. z danc. „Paradis" Ork. Fronta
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muz. tan.

ŁÓDŹ jak Raszyn z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
21.30 Muzyka z płyt.

CZWARTEK, dnia 6 grudnia.
RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 „Na świętego Mikołaja" — obrazek dla dzieci młodszych, z muzyką i piosenkami B. Hertza
12.30 VIII poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. B. Szulca
13.00 Dziennik południowy
13.05 Z rynku pracy
13.10 D. c. poranku szkolnego
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Muzyka lekka z płyt
16.45 Lekcja języka francuskiego — L. Róquigny
17.00 Teatr Wyobraźni: farsa Verneuila p.t. „Azais" z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego
17.50 Skrzynka pocztowa — omówi dr M. Stępowski
18.00 „O organizacji zbytu produktów rolnych" — wygł. inż. S. Bobrowski
18.15 Recital fortepianowy L. Falkowskiej
18.45 Co czytać? — omówi L. Piwiński — szkic literacki
19.00 Koncert kameralny z Krakowa
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Krótki koncert w wykonaniu węgierskiej orkiestry E. Roosza (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i K. Hanusz (piosenki)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert muzyki fińskiej z okazji święta narodowego Finlandji, w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
21.45 Odczyt p. t. „Krytyka wiedzy" — wygłosi prof. T. Kotarbiński
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Lekcja tańca pod kierunkiem L. Wajszczuka
22.35 Muzyka taneczna z dancingu „Adria"
22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R. — wygł. T. Ordon
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej

Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

17.50 Łódzka skrzynka pocztowa — omówi red. J. Piotrowski
18.05 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.45 Muzyka z płyt

KLAUDJUSZ LAVERRIERE.

„Polowanie wzbronione".

Filip Norris, młody, dwudziestosześcioletni dziedzic dóbr, należących od dziada pradziada do arystokratycznego rodu Norrisów, porzuciwszy szeroki gościniec, ciągnący się równo, jak strzała wdal, ku nieboskłonu nieledwie, skręcił w boczną drożynę, wijącą się między dwiema ścianami parkanu malowanego na biało.

U wejścia do niej, z prawej strony, przybita do grubego pnia wiązu tabliczka głosiła:

„Własność prywatna. Polowanie wzbronione".

Filip Norris rzuciwszy okiem na tabliczkę, uśmiechnął się mimowoli, przyśpieszając kroku.

Wąska drożyna rozszerzała się w aleję, prowadzącą przez las do parku. Dostrzegłszy bielejące zabudowania gospodarcze, młody człowiek ze strzelbą w ręku zboczył z niej i zaszył się w lesie.

Późny świt jesienny czerwienił szczyty drzew.

Słychać było krótkie nawoływania i szczekanie psów. Zaproszeni na polowanie myśliwi, do których grona Filip należał również, wyruszyli już widocznie na łowy.

Norris uprzytamniał sobie w myśli ociężałą sylwetkę grubego Gustawa Bonnoda, obecnego właściciela dóbr i zamku Maulów, w nieśmiertelnym jego kostjumie myśliwskim z wytartego aksamitu.

Syn wzbogaconych podczas wojny gospodarzy rolnych, Gustaw Bonnod, dorobił się w ciągu czterech lat dużej fortuny.

Więcej natomiast czasu zajęło mu przedzierzgnięcie się z chłopa w pana i nałamanie się do noszenia fraka. To też unikał go w miarę możności.

Ulubioną jego rozrywką było polowanie, nieodstępnymi zaś towarzyszami: łowczy, gajowy oraz kilku wieśniaków okolicznych. Szedł trącić się kieliszkami od jednego do drugiego, przedzierając się zawsze przez zarośla i czatując ze strzelbą w ręku na zwierzynę.

Wszyscy, z którymi bliższą miewał styczność, twierdzili jednogłośnie, że nie masz chyba bardziej skrytego i mniej rozmównego człowieka od niego.

O czem myślał, nad czem deliberował całemi dniami milczący, jak skała i zamknięty w sobie?

— O niczem!... To głupiec!... — odpowiadali sąsiedzi jego na to pytanie.

A jednak „głupiec" ten dorobił się kolosalnego majątku!... Kupił willę nad Atlantykiem!... Nabył dobra Maulów wraz ze starożytnym zamkiem i słynną z polowań knieją... Mając lat pięćdziesiąt ożenił się przed rokiem z Anną - Marją Maul, jedyną latoroślą wygasającego rodu.

Tego ostatniego właśnie Filip Norris nie mógł pojąć. Gdy po pięcioletnim pobycie w Afryce, wracając do Francji, dowiedział się o niedobranem tem, latami i kulturą, małżeństwie, przyjął nowinę z obojętnem zdziwieniem zrazu.

Dlaczego wszakże, wstępując w progi swe rodzinne, nie czuł radości w sercu? Czemu życie wydało mu się nagle ckliwe, oschłe, bezcelowe i bezbarwne, zrozumiał później dopiero.

Dobra Maulów, wystawione przed paru laty po śmierci pani Maulowej, wdowy, na licytację, graniczyły z włościami Norrisów.

Rodziny przyjaźniły się z sobą. Filip Norris pamiętał Annę - Marję jako szczupłego, zgrabnego podlotka: ładną, czternastoletnią szatynkę o dużych jasnobłękitnych oczach, z którą, starszy o siedem lat, raczył bawić się czasami.

— W jakim wieku jest teraz? Ach! Tak! Ma lat dziewiętnaście... — obliczał Filip — mogła wyjść zamąż, lecz nie za mężczyznę ordynarnego i starszego o lat trzydzieści zgórą od siebie!...

Przechodząc jednak do porządku dziennego nad tem zagadnieniem, myślał już tylko o tem, jak urozmaicić sobie życie na wsi, by nie nudzić się w swoich dobrach.

Sprosiwszy więc złotą młodzież okoliczną, polowaniami i hulanką zabijał czas, aż do chwili, kiedy zamek Maulów, po skończonym sezonie letnim, otworzył swe podwoje.

Ujrzawszy pewnego dnia Annę - Marję w całej krasie swych dziewiętnastu lat, zdumiał się olśniony zjawą i serce zamarło mu w piersi z radości i bólu.

Była tak podobna do owej czternastoletniej dziewczki sprzed laty pięciu, a tak odmienną mimo to, że zawahał się w pierwszej chwili z ukłonem.

Miała ten sam wdzięk dziewczęcy, tę samą dystynkcję i harmonję w ruchach i postaci, lecz piękna dziś twarz rozkwitającej młodej kobiety straciła dawny swój wyraz figlarny, a duże, przecudne oczy błękitne były smutne.

Jakąż radością zajaśniały na jego widok!

Jakim bólem tchnęły za chwilę!

Widywali się odtąd często i miłość czarodziejka wzięła ich w swe szpony.

Dziś właśnie, o świcie, Anna - Marja miała spotkać się z ukochanym w lesie.

Stała przed nim tonąc wzrokiem w jego rozmodlonych oczach.

— Filipie — odezwała się drżącym, lecz zdecydowanym głosem — jeśli zgodziłam się na to potajemne spotkanie, jeżeli przyszłam tu jak winowajczyni pokryjomu, to dlatego jedynie, by przeżyć z tobą pierwsze i ostatnie sam na sam.

Pamiętasz, Filipie, jak mało zwracałeś uwagi na mnie, jak nie dbałeś o podlotka, jakim byłam przed pięciu laty? Ja zaś kochałam cię już wówczas... Chwile spędzone z tobą były największą moją radością... Roiłam plany na przyszłość... Byłam tak podniecona po każdej zabawie z tobą, że biedna moja mama czuwać musiała w nocy przy mnie, bo rzucałam się niespokojnie i mówiłam, jak w gorączce przez sen...

— Anno - Marjo! — odparł Norris głosem wzruszonym, podnosząc dłoń jej do swych warg — dlaczego mówisz mi dziś dopiero o tem?

Anna - Marja przybladła, namyślając się nad odpowiedzią. W zaległej ciszy słychać było szelest poruszonej gałęzi. Lecz zakochani zbyt byli zajęci sobą, by zwrócić na to uwagę.

— Bo chcę — zaczęła młoda kobieta powoli, spuszczając długie ciemne rzęsy na jasnobłękitne swe oczy — byś wiedział o tem... Chciałam w ostatniem tem sam na sam... prosić cię...

— O co? — szepnął zdławionym głosem.

— Byś wyjechał stąd, Filipie!... — wyrzuciła jednym tchem.

— Wyjechać?... Ależ dlaczego?... Dlaczego?... — pytał zrozpaczony.

— Dlatego... że... boję się... o ciebie.. najdroższy!

Radość wielka zalała mu serce. W porywie miłości przyciągnął słodką twarzyczkę Anny - Marji do siebie.

Wtem padł strzał i Filip Norris, chwytając się za czoło, padł na ziemię.

Gustaw Bonnod, wychyliwszy się z zarośli, podszedł do swej żony, wpatrującej się błędnym wzrokiem w nieruchome ciało ukochanego.

— Co za niezgrabiasz z tego młokosa, by skaleczyć się strzelbą swą w czoło, nieprawda Anno - Marjo? — cedził spokojnym bardzo głosem. — Wracaj do zamku, moja kochana. Łowczy odwiezie go do jego domu.

Młoda kobieta nie poruszyła się, jakgdyby zamarła z przerażenia.

Wówczas Gustaw Bonnod, pochylając zwolna strzelbę swą nad rannym, dodał zimnym, jak lód, twardym, jak stal tonem:

— Zrozumiałaś, Anno - Marjo? Wracaj do zamku. Masz zresztą krew na wargach.

Podczas gdy małżonka jego, złamana bólem, szła wolnym krokiem do siebie, przywołany łowczy, ułożywszy Filipa Norrisa na wozie, wiózł go aleją między dwiema ścianami parkanu malowanego na biało do jego majątku.

U wejścia do alei, po lewej stronie, przybita do grubego pnia wiązu drewniana tabliczka z napisem ostrzegała intruzów:

„Własność prywatna. Polowanie wzbronione".

Tłum. I. S.

SPORT.

DWA DNI

bogate w imprezy bokserskie.

Nadchodzące dwa dni świąt (sobota i niedziela) bogate będą w całym kraju w imprezy bokserskie. — Dokładny kalendarzyk tych imprez przedstawia się następująco:

W sobotę, dnia 8 b. m.:
w Warszawie — Warszawa—Poznań
w Łodzi — Łódź—Śląsk

W niedzielę, dnia 9 b. m.:
Lublin — Poznań w Lublinie
Kraków — Poznań II w Krakowie
Grudziądz — Inowrocław w Grudziądzu
Wilno — Warszawa II w Wilnie
Lwów — Śląsk II we Lwowie

Mecz Poljut — Ambroz nie dojdzie do skutku.

Mecz Poljuta z bokserskim mistrzem Czechosłowacji, Ambrożem, nie dojdzie do skutku.

Meneżer Ambroża otrzymał depeszę z Warszawy, która donosi o wyjeździe Poljuta z Warszawy do Paryża, rezygnując ze spotkania z Czechem.

Odwołanie to jest o tyle nieprzyjemne, że Poljut sam prosił o walkę z Ambrożem, a kiedy wyznaczony został termin na dzień 12 b. m. — zrezygnował, tłumacząc się niedyspozycją.

Wszystkie zainteresowane państwa przyrzekły Niemcom współpracę.

W związku z organizowaną przez Niemców sztafetą lekkoatletyczną Ateny — Berlin, która stanowić będzie wstęp do igrzysk olimpijskich 1936 r., wszystkie zainteresowane państwa (Grecja, Bułgarja, Jugosławja, Węgry, Austrja i Czechosłowacja) — przyrzekły Niemcom swoją w tej sprawie współpracę.

Piłkarski mistrz Zagłębia Saary w Polsce

Nowy przeciwnik „Ruchu".

W dniu 25 b. m. piłkarski mistrz Polski, Ruch, gościć będzie u siebie mistrza Zagłębia Saary, Sportfreunde 05 z Saarbrücken.

Drużyna niemiecka poszczycić się może wspaniałem zwycięstwem nad mistrzem Niemiec, Schalke 04, odniesionem przed kilkoma tygodniami.

Paavo Nurmi zaproszony do Sowietów.

Znakomity biegacz fiński, Paavo Nurmi, zaproszony został na kilka startów do Sowietów.

Nurmi przyjął zaproszenie i startować będzie w Sowietach latem przyszłego roku.

Wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej

VII Urząd Skarbowy w Łodzi zawiadamia, że subskrybenci, którzy spłacili całą należność za subskrybowaną 6% Pożyczkę Narodową, mogą zgłaszać się po odbiór obligacyj, które wydawane będą od 5 b. m. według planu, wywieszonego w urzędzie.

Również V Urząd Skarbowy przystępuje z dniem 10 b. m. do wydawania obligacyj według następującego planu:

Dnia 10 b. m. subskrybentom, których nazwiska zaczynają się na litery: A, B, C; dnia 11 b. m. na litery: D, E, F, G; dnia 12 b. m. — H, I, J; dnia 13 b. m. — K; dnia 14 b. m. — L, Ł, M, N, O; dnia 15 b. m. — P, R; dnia 17 b. m. — S, Sz; dnia 18 b. m. — T, U, W, Z.

„MARZENIA MIŁOSNE" — W KINIE „EUROPA".

Piękna karta z życia Franciszka Schuberta. Tragedja miłosna genjalnego kompozytora, zakochanego bez pamięci w córce sąsiada, nauczyciela tańców, Vicki Wimpassinger, jest główną osnową tego naprawdę wzruszającego filmu.

Ryszard Tauber w roli Schuberta stworzył wspaniałą kreację aktorską.

Dzieje nieszczęśliwej miłości wielkiego kompozytora oprawione w piękne ramy dekoracyjne, ilustrowane przecudnemi melodjami Schuberta — od pierwszej do ostatniej chwili zaciekawiają i wzruszają.

Sport w kilku słowach.

W bieżącym tygodniu zostanie zakończona I-sza runda mistrzostw zapaśniczych okręgu (drużynowych). Do ukończenia jej pozostały cztery mecze, a mianowicie: IKP — SKS w piątek 7 bm. o g. 19-ej w lokalu przy ul. Srebrzyńskiej 10, (sędzia p. Thume), SKS — Wima w sobotę o godz. 11-ej przed poł. w lokalu Siły przy ul. Głównej 17 (sędzia p. Thume), w sobotę o godz. 11-ej przedpoł. w Pabjanicah: Kruszeender — Makabi (sędzia p. Kaliński) i w niedzielę 9 bm. w lokalu Wimy przy ul. Rokicińskiej o godz. 11-ej Kruszeender — Wima (sędzia p. Szudziński).

Po tych meczach kpt. zw. ŁOZA p. Szudziński ustali reprezentacje Łodzi i Pabjanic na mecze międzypaństwowe Łódź — Warszawa i Pabjanice — Warszawa.

— Po ostatnich meczach o mistrzostwo drużynowe okręgu w zapasach w tabeli zaszły pewne zmiany, gdyż SKS spadł z drugiego miejsca na czwarte a drugie miejsce zajęła Wima. Obecnie tabela przedstawia się następująco: 1) IKP — 4 spotkania 8 p. st. 30:50, 2) Wima 3 spotkania 4 p. st. 17:40, 3) Kruszeender 3 spotk. 4 p. st. 26:40, 4) SKS 3 spotkania 4 p. st. 27:38, 5) Sokół 5 spotkań 2 p. st. 60:47, 6) Makabi 4 spotk. 0 p. st. 69:18. W związku z ostatnim meczem SKS — Kruszeender w Pabjanicach, SKS wniósł protest — motywując go fałszywem punktowaniem jednego z sędziów.

Z okazji „Dnia PZB" program meczów, przedstawia się następująco:

Reprezentacja Śląska walczy 8 bm. w Łodzi, zaś 2-gi garnitur 9 bm. we Lwowie Reprezentacja Poznania walczy 8 bm. w Warszawie i 9 bm. w Lublinie. Reprezentacja Poznania (2-gi garnitur) walczy 9 bm. w Krakowie. Reprezentacja Warszawy, 2-gi garnitur, walczy 8 bm. w Białymstoku, a 9 bm. w Wilnie. Reprezentacja Inowrocławia walczy 9 bm. w Bydgoszczy z repr. Pomorza.

Został już ustalony przez ŁOZHL dokładny kalendarzyk mistrzostw hokejowych okręgu łódzkiego. Mistrzostwa rozegrane zostaną w sezonie bieżącym w jednej kolejce t. zn. że poszczególne zespoły grać będą ze sobą po jednym meczu, a o tytule mistrza zadecyduje największa ilość zdobytych punktów.

Klasa B. rozegra mistrzostwa w dwóch grupach, przyczem jedną stanowić będą rezerwy klubów A-klasowych, zaś drugą pozostałe kluby zakwalifikowane do kl. B. Po ukończeniu gier w grupach odbędzie się mecz eliminacyjny o wejście do kl. A. oraz mecz o tytuł mistrza kl. B.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. A. rozpoczną się 30 bm. i zostaną ukończone 27 stycznia. Oto dokładny kalendarzyk:

30 grudnia: SKS—Triumf, 1 stycznia — ŁKS.—Union-Touring, 6 stycznia SKS— Ł.K.S., 13 stycznia Triumf—Union-Touring, 20 stycznia SKS. —Union-Touring i 27 stycznia Triumf—ŁKS.

Po meczach drużyn A-klasowych grać będą rezerwy tych klubów o mistrzostwo klasy B.

W związku z projektem, by wstęp młodzieży szkół średnich i powszechnych był bezpłatny, dowiadujemy się, że ŁOZHL. — zgodził się obniżyć ceny wstępu do minimum, t. j. do 30 groszy, wychodząc z założenia, że mecze hokejowe w Łodzi są naogół deficytowe a ponieważ lwią część publiczności stanowi młodzież szkolna więc trudno jest wobec tego urządzić wstęp bezpłatny.

— We wtorek wieczorem rozpoczął się w Berlinie międzynarodowy turniej bokserki, zorganizowany przez policyjny klub sportowy. Walki toczą się jedynie w wagach cięższych.

W wadze półśredniej **Chmielewski pokonał Niemca Mietschkego na punkty.**

W wadze średniej Majchrzycki przegrał na punkty z Hornemannem (Niemcy).

W wadze półciężkiej Kyfus (Niemcy) wygrał z Karpińskim nieznacznie na punkty.

Majchrzycki i Karpiński zostali zatem wyeliminowani.

W drugiej rundzie Chmielewski natknął się na b. mistrza Europy Campe (Niemcy) i **przegrał nieznacznie na punkty.** Orzeczenie sędziów krzywdzi Chmielewskiego, który był równym przeciwnikiem.

— Do SKS wstąpił znany zapaśnik warszawskiej YMCA, b. mistrza Polski, Kiela, który wystąpi już w najbliższych meczach Dzięki Kieli, drużyna zapaśnicza SKS-u została znacznie wzmocniona.

— Terminarz finałowych rozgrywek o drużynowe bokserskie mistrzostwo Polski przewiduje w Łodzi w grudniu i styczniu trzy sensacyjne mecze mistrza Łodzi — IKP z warszawską Makabi, poznańską Wartą i inowrocławską Cuiavią dzięki czemu spodziewać się należy tak emocjonujących walk, jak Chmielewski — Pilnik, Chmielewski — Majchrzycki, Banasiak — Sipiński, Woźniakiewicz — Kajnar i szereg innych. Terminarz przedstawia się następująco: 16 grudnia: w Warszawie Makabi — Warta i w Inowrocławiu Cuiavia — IKP (Łódź) 26 grudnia: IKP — Makabi w Łodzi, 13 stycznia: w Łodzi IKP — Warta i w Inowrocławiu Cuiavia —Makabi, 27 stycznia: w Poznaniu Warta —Makabi i w Łodzi IKP — Cuiavia, 17 lutego w Inowrocławiu: Cuiavia — Warta i w Warszawie Makabi — IKP, 24 lutego: w Warszawie Makabi — Cuiavia i w Poznaniu Warta — IKP.

OBCHODY, IMPREZY, ODCZYTY i WYSTAWY.

Kursy radjotechniczne i fotograficzny w Polskiej YMCA. Informacje w sekretarjacie.

ODCZYT płk. STEFANA CHOMICZA.

Zarząd Koła Łódzkiego Zw. Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości, iż w dniu 6 grudnia rb. o godz. 19.45 w lokalu Związku, przy ul.— Piotrkowskiej 108, odbędzie się odczyt pułk Stefana Chomicza, Komendanta Szkoły Podchorążych Kawalerji w Grudziądzu na temat „Walki kawalerji Budiennego i bitwa pod Komarowem". Obecność członków — Związku obowiązkowa.

DZIŚ „PODWIECZOREK - DANCING" W GRAND-CAFE RODZINY URZĘDNICZEJ.

„Rodzina Urzędnicza" Koła Urzędników Administracji Ogólnej w Łodzi, uprzejmie przypomina, iż w dniu dzisiejszym odbędzie się podwieczorek-dancing w godz. od 18 — 21, w ostatniej sali Grand-Cafe, przy ulicy Piotrkowskiej 72. Goście mile widziani.

Wejście wraz z konsumcją zł. 1.50 od osoby.

—:o:—

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.65, grudzień 12.36 styczeń 12.38, luty 12.41

LIVERPOOL: loco 6.95, grudzień 6.69 styczeń 6.69, luty 6.68

Egipska: loco 9.05, grudzień 8.65, styczeń 8.68, marzec 8.68

BREMA: loco 14.67, styczeń 13.75, marzec 14.06, maj 14.19

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny.

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W grupie pożyczek premjowych panował nastrój spokojny.

PAPIERY PAŃSTWOWE.

Budowlana 45.85, Dolarowa 53.50, inwestycyjna 115.50, Konwersyjna 65.00, Dolarowa 73.00, Stabilizacyjna 69.50, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00 7% B.G.K. 83.25, 8% B.G.K. 94.00, 7% Obl. Kom. B.G.K. 83.25, 8% Obl. B.G.K. 94.00, 8% Obl. Bud. B.G.K. 93.00, 8% Przemysłu Polskiego 79.75, 4½% Ziemskie w Warszawie 66.25, 4½% m. Warszawy 66.25, 5% m. Warszawy 1933 r. 59.88, 6% Konwers. m. Warszawy 8 i 9 em. 60.25, 5% m. Łodzi 1933 r. 52.00

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój cokolwiek mocniejszy.

Akcje Banku Polskiego zakupywano po cenie niezmienionej.

AKCJE.

Bank Polski 94.50, Węgiel 14.00—14.25, Lilpop 10.30, Starachowice 13.00, Haberbusch 36.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 5. 12. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Kursy bez zmiany. Ogólny obrót 3462 tonny, w tem żyta 1572 tonny. Usposobienie stałe.

POZNAŃ, 5. 12. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny orjentacyjne: żyto 14.00 — 14.25, pszenica 16.25 — 16.75, mąka żytnia I gat. 0-55% 20.50—21.50, mąka razowa 0-95% 16.00—17.00, mąka pszenna I gat. lit. A20% 28.50—31.00

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Miłość bez słów.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Porwanie Sabinek
Adria — Koci pazur
Banda — Fuks tańczy kariokę!
Bajka — I. Buntownik; II. Młodość na zamówienie
Bratnia Strzecha — I. Zabawka; II. Biały wódz
Capitol — Nana.
Casino — Świat się śmieje
Corso — Viva Villa
Czary — I Precz z kryzysem. II Tajemnica zamkniętego kufra.
Europa — Marzenia miłosne.
Grand - Kino — Złodziej serc
Metro — Koci pazur
Mimoza — Wyrok życia
Miraż — Synowie pustyni.
Ludowy — Całuj mnie jeszcze...
Luna — Petersburskie noce
Palace — Burza w szklance wody
Przedwiośnie—Czar wiedeńskiego walca
Rakieta — Symfonja życia.
Rekord — I. Żółty detektyw; II. Król Cyganów
Słońce — Halka
Stylowy — Baroud
Sztuka — Karioka
Zachęta — I. Czarowna noc; II. Poża nad Wołgą

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak, zrazy zawijane z kaszą tatarczaną, kompot z suszonych śliwek.

WINSZUJEMY.

Jutro: Mikołajowi.
Wschód słońca 7.27.
Zachód słońca 15.27.
Długość dnia 8.00.
Ubyło dnia 8.24.
Tydzień 49.

Patelnia pod płaszczem.

TANIA WYPRAWA ŚLUBNA.

Domy towarowe idealnym terenem złodziei.

Wartość przedmiotów skradzionych w wielkich zagranicznych domach towarowych przedstawia

bardzo poważną pozycję.

Domy radzą sobie w ten sposób, że trzyma ją cały zastęp detektywów i detektywek prywatnych, których zadaniem jest obserwowanie publiczności kupującej i wychwytywanie złodziei. Jest to oczywiście rzecz kosztowna, ale w każdym razie opłaca się ona doskonale, gdyż opłacanie detektywów stanowi daleko mniejszą pozycję, niż wartość towarów, któreby w nielegalny sposób przeszły na własność niepowołanych amatorów ,gdyby dom towarowy nie posiadał własnej służby bezpieczeństwa Ponieważ między nieuczciwymi nabywcami towarów jest więcej kobiet,

przeto też kobieta nadaje się najwięcej do tropienia nielegalnych nabywców towarów.

Taka pani Sherlock Holmes jest młodą, elegancką i ładną kobietą. Nie wolno jej wszakże czemkolwiek zwracać na siebie uwagi, ani strojem, ani pięknością, gdyż to przeszkadzałoby jej w pracy. Zawód jej nie jest ani przyjemny ani łatwy. Wykonywać go może tylko ktoś, który rozporządza jak się to mówi, doskonałym nosem i intuicją. Żyje się ostatecznie z tego — zwierzała się jedna z tych pań paryskich swemu interlokutorowi — że się chwyta swych bliźnich na tem, gdy zbaczają z drogi uczciwości. Możnaby ostatecznie przejść do porządku nad tem gdy krok taki czyni złodziej z zawodu, lecz niestety ryzykują go aż nazbyt często ludzie o chorobliwych zboczeniach, lub. pod wpływem chwilowego głupiego popędu. Przyznać trzeba wprawdzie, że pokusa jest zbyt wielka i ani wychowanie, ani dobrobyt nie potrafią z stuprocentową pewnością uchronić takiego osobnika od wykolejenia się. My w domach towarowych znamy te wypadki doskonale: kleptomanja. Tutaj w raju kobiecym wyłożone jest wszystko, czego zapragnąć może serce kobiety przed jej pożądliwemi oczami i badającemi rękoma. Mężczyźni chłodniej rozważają i nie rozumieją tego, że natura kobiety wobec tego niepokój siejącego bogactwa

zostaje wzburzona,

że nastąpić może stan formalnego oszołomienia. Wola słabnie i w takich chwilach zdarzyć się może, że pewien przedmiot zniknie ze stołu bez względu na to, czy jest potrzebny, czy nie. Nieraz jest wprost śmieszne, jakie przedmioty bywają skradzione.

Rekord przyznać należy tu, nie kobiecie lecz mężczyźnie. Biedak ten kradł baterje do lampek kieszonkowych i kamyki do zapalniczek. Tegoby żadna kobieta nie umiała. Oczywiście z kradzieży tej kategorji nie robi się wielkiej afery. Załatwia się je bardzo dyskretnie. Przytrzymanie kończy się zwykle w biurze domu towarowego surowem napomnieniem i wstrząsającym atakiem płaczu. Medycyna kryminalna zajmowała się takiemi wypadkami i doszła do wniosku, że należy je tłumaczyć pewnemi nienormalnemi stanami organizmu.

Wypadki zawodowych kradzieży nie idą bynajmniej w parze z kryzysem i osiągają swój punkt kulminacyjny w sezonach, kiedy ruch w domach towarowych jest największy. Wówczas to pani Sherlock Holmes ma najwięcej do czynienia. Obserwuje ona przedewszystkiem, jak ludzie się zachowują i

jak oglądają towar.

Niezdecydowany, ostrożny chód, niespokojne rozglądanie się podczas badania i wyboru, zwracają jej uwagę. Prawdziwa reflektantka nie odrywa oczu od przedłożonego jej towaru i jest nim wyłącznie zajęta. Złodziejka natomiast chce się upewnić, że nikt jej nie obserwuje. Zwykle nie występuje ona sama, lecz pracuje w towarzystwie. Dwie lub trzy osoby blokują stoisko sprzedaży. Jedna zajmuje rozmaitemi pytaniami sprzedawaczkę, druga robi parawan, a trzecia kradnie. Złodziei nie chwyta się na gorącym uczynku, gdyż to wywołałoby zamieszanie, lecz prosi się ich dopiero przy wyjściu w sposób grzeczny, ale zdecydowany, by pofatygowali się do kantoru. Tam nieraz pojawiają się najdziwaczniejsze przedmioty. Trudno uwierzyć, jakie przedmioty nieraz pomieszczą się w bluzkach, kaftanikach, spódnicach i płaszczach. Zrozumiałem jest, że łatwo ukryć można pończoszki i bieliznę. Trudniej już jest

ulokować 35 metrów jedwabiu

w ten sposób, że nie zwraca to odrazu uwagi. Jeżeli się natomiast znajdą patelnie, żelazka do prasowania i parasole, nabiera się pewnego respektu przed zręcznością złodzieja. Młodą i miłą dziewczynę przychwycono na tem, gdy przywłaszczyć sobie chciała czajnik i wazę do zupy. Był to wypadek wyjątkowy. Dziewczyna była zaręczona i wkrótce miała wyjść zamąż. Narzeczony jej obstawał przy tem, żeby wniosła kompletną wyprawę. Meble

podarowali jej krewni.

Wszystko inne, od bielizny do odkurzacza, od łyżeczki do herbaty aż do nieszczęsnego czajnika skradła w domu towarowym.

Życie wyprawia czasem dziwne figle. — Razu pewnego przychwycono pewną panią, która kradła w sposób wyrafinowany. Odebrano jej wykaz osobisty, a gdy policja następnego dnia udała się pod wskazanym adresem, nie znalazła tam adresatki, lecz jej córkę. Równocześnie ten sam adres podała pewna złodziejka w biurze. Okazało się, że matka i córka kradły, nic o sobie nie wiedząc. Wogóle życie w domu towarowym dziwnie się jakoś plecie. Dlatego to trzeba zawsze

oczy mieć otwarte.

Jeżeli ktoś intensywnie perswaduje sprzedawczyni, podwójna ostrożność jest na miejscu, a jeżeli ktoś sprezentuje jej kwiaty, to nie powinna się rozkoszować ich wonią, lecz węszyć coś złego. Wszelkiemi sposobami złodziej usiłuje dojść do celu, wszelkiemi sposobami dom towarowy usiłuje się przed nim obronić.

Rozpoczęcie sezonu narciarskiego.



W tych dniach na skoczni u podnóża Zugspitze równocześnie z posiedzeniem komitetu organizacyjnego olimpjady zimowej odbyły się zawody narciarskie, rozpoczynające sezon sportów zimowych w Niemczech.

Na zdjęciu — piękny skok narciarski.

Lista 17-stu ryzykantów

Najszybsi lotnicy.

Aeroklub włoski ustanowił przed kilku laty specjalną odznakę dla lotników, którzy przekroczą granicę

szybkości 500 km.

na godzinę. Odznaka ta składa się z wielkiej czerwonej cyfry „5" ze złotym orłem. Włochy mogą się już poszczycić całym szeregiem znakomitych rekordów lotniczych którzy zdobyli ten order. Na liście odznaczonych figuruje 17 głośnych nazwisk w historji lotów okrężnych i wyścigowych.

Pierwsi dostali się na tę listę honorową Mario de Bernardi i Arturo Ferrari, uczestnicy słynnej szkoły najwyższych szybkości w Desenzano. Po pierwszych próbach lotów nad jeziorem Varese w 1926 r. osiągnęli oni niezwykłe wyniki na nowych maszynach wyścigowych.

De Bernardi ustanowił 30 marca 1928 r. nad Lido w Wenecji rekord światowy szybkości 512 km. na godzinę. Ferrari osiągnął też w lutym 1929 r. w Desenzoro szybkość ponad 500 km. na godzinę. Trzecim skolei był Mario Bernasconi, który 19 marca 1929 r. połknął szczęśliwie tę przestrzeń.

Dnia 6 lutego 1931 r. powiększyła się liczba odznaczonych odrazu o 5 osób, 500 kilometrową granicę bowiem przekroczyli lotnicy: Cassinelli, Scapinelli, Baldi, Neri i Bellini. Ta szczęśliwa serja powiększyła się jeszcze w tym samym roku o trzy dalsze nazwiska: Lippi, Buffa i jeszcze raz de Bernadi.

Do wszystkich tych lotów rekordowych używano maszyny konstrukcji włoskiej Savoia - Marochi „M 52", której model z roku na rok ulepszano. Wkrótce znaleźli się na liście 4 dalsi lotnicy: Motta, Monti, Cadringher i Dol Molin. Zawodnicy musieli odbywać dwukrotnie trasę długości 3 km. Do mierzenia czasu używano chronometrów elektrycznych.

Listę posiadaczy odznaki aeroklubu zamknęli Fruet i ostatni mistrz świata Angello

Z tych 17 ryzykantów żyje tylko 11 gdyż Motta, Dol Molin, Monti, Negi i Bellini zginęli śmiercią lotników w katastrofach. Kilku z nich należało do wielkiej eskadry generała Balbo, która dwukrotnie przeleciała zwycięsko nad oceanem Atlantyckim.

Robocie—obudź się!

Automat, który strzela...

W tych dniach wystąpił po raz pierwszy przed publicznością amerykańską w Nowym Jorku sztuczny człowiek t. zw. „robot", ochrzczony nazwiskiem Alfa.

Jest to jeden z najgenjalniejszych automatów jakie kiedykolwiek wynaleziono. Liczy on

2 metry wysokości

i jest od stóp do głów poniklowany. W czasie pokazu siedział na specjalnie skonstruowanym stołku. Nogi jego oparte były silnie o podłogę. Oczy i usta wyglądały groźnie. W prawej ręce trzymał rewolwer. Patrzał nieruchomo na zebranych dokoła niego reporterów · przedsiębiorców wielkich magazynów, którzy wietrzyli w nim sensację i interes. Ojciec sztucznego człowieka, profesor Harry May, dał swoim asystentom rozkaz podniesienia kurtyny w tyle sceny. Ukazał się skomplikowany gabinet kontrolny, z którym Alfa połączony był drutami. Potem zaczęło się przedstawienie. Profesor May rzucił rozkaz:

— Obudź się!

Oczy automatycznego człowieka zapłonęły

czerwonem światłem.

— Wstań!

Robot zachrzęścial potem wyprostował kolana i wstał.

— Pozdrów prawą ręką!

Alfa wykonał prawidłowe rzymskie pozdrowienie. Potem opuścił znów rękę na komendę, to samo zrobił lewą ręką, obracał głowę na wszystkie strony, otwierał i zamykał swój stalowy strój,

wkońcu usiadł znowu.

Impresarjo zwrócił się do Alfy z zapytaniem:

— Ile masz lat?

Głuchy głos odpowiedział z wnętrza Alfy:

— 14!

— Ile ważysz?

— Tonnę!

Potem nastąpiły inne pytania i odpowiedzi. Częściowo były umyślnie skomplikowane. Kiedy profesor May zapytał, co automat pragnie jeść, automat wygłosił dłuższe przemówienie na pochwałę t. zw. „toastów' sporządzanych na elektrycznym aparacie Macy'ego. Potem zażądał May od swego „ucznia", ażeby podniósł rękę i wystrzelił z pistoletu.

. Ręka podniosła się, stalowy palec nacisnął kurek i padł strzał.

Profesor May poprosił następnie publiczność, ażeby zechciała zadawać automatowi pytania, lecz używać przytem tych samych słów, których on używał.

Odpowiedzi wypadały niekiedy zbyt lakoniczne, niekiedy nieścisłe, niekiedy dopiero wówczas, gdy May powtórzył pytanie.

W Hollywood użyto już automatów podobnych do Alfy, przy nakręcaniu filmu „King Kong". Wykonywały one precyzyjnie wszystkie ruchy, lecz nie potrafiły wydawać głosów jak Alfa. Ażeby usunąć wszelkie podejrzenie brzuchomóstwa, profesor May otworzył wnętrze Alfy i

pokazał mechanizm,

który wyglądał zupełnie tak, jak wnętrze aparatu radjowego. Potem wyjaśnił, że repertuar Alfy składa się z 20 do 30 woskowych walców, jakich używano przy pierwszych gramofonach. Walce te obracają się w gabinecie kontrolnym, a głos ich oddaje głośnik, umieszczony w piersiach automatu Alfa nie rozumie naszej mowy, lecz potrafi reagować na pewną liczbę pytań, na których odpowiedzi są starannie przygotowane

W prywatnem kółku podał następnie profesor May bliższe szczegóły konstrukcji automatu. Serce automatu jest zwyczajnym oscillografem, elektryczną igłą, przy której pomocy drgania głosu zmieniają się w fale elektryczne i utrwalają się w wosku.

Jakkolwiek różne głosy posiadają różne położenia aparat jest w ten sposób urządzony, że nie zważa na położenie głosu, lecz reaguje tylko na ściśle

określone kompleksy słów.

I tak na pytanie „Ile dni liczy tydzień", odpowiada „Siedem" A gdy go ktoś zapyta: „Ile tydzień liczy dni?" nie odpowiada

Wiek Alfy nie jest tak stary, jak go podaje. Wprawdzie profesor May zaczął pracować nad automatem przed 14 laty, lecz ukończył go dopiero przed rokiem. Nie był on początkowo tak bezpieczny, jak obecnie Pewnego razu wystrzelił niespodziewanie z rewolweru i

zranił profesora w rękę.

Innym razem opuścił nagle ramię i uderzył jednego z asystentów tak silnie w plecy, że musiano go odwieźć do szpitala.

Znów piękne bransolety

zakują przeguby zgrabnych rączek.

W sezonie letnim zagranica lansowała uparcie obsypywanie drogocennościami nóżek pięknej pani. Opalone na plażach Riviery, Miami czy Cannes smukłe nogi podobno, cudownie wyglądały ozdobione w kostkach djamentowemi bransoletkami, z wypedicurowanemi paluszkami

w cennych pierścionkach.

Ale to minęło — już minęło, — bo oto Paryż sygnalizuje powrót mody ozdabiania klejnotami szyi i rąk. Ładne, smukłopalce ręce — znów zabłyszczą pierścieniami. Znów cenne bransolety zakują przeguby rasowych rąk pięknej kobiety.

Z tym nawrotem mody klejnotów, stały się modne i klejnoty prawdziwe. Modernistyczne lub też stare klejnoty stylowe, które będą tak wspaniale pasować do modnych obecnie toalet.

Wśród prawdziwych klejnotów modne są więc turkusy, onyx, szmaragdy i naturalnie cudowne djamenty. A poza tem bez względu na to, czy biżuterja jest prawdziwa, czy imitowana, komplet (bo przedewszystkiem modne są komplety, składające się z broszki, względnie klipsa, kolczyków, pierścionka i bransolety) powinien być wykonany

z kamieni w kolorze sukni,

jaką pani nosi na wieczór. W wielkich magazynach jubilerskich na bulwarach Paryża zobaczycie w witrynach wspaniałe komplety w kolorze zielonym: z jaspisu, aqua-mariny, amazonitu lub szmaragdów. Lub komplet do sukni ponsowej: beryle, rubiny, corale, cornalina. Lub też do toalety błękitnej: szafiry, turkusy, lapis lazula, opale.

Bardzo modne jest również złoto — jasne o żółtawym odcieniu. I właśnie najmodniejsze jest, jako oprawa klejnotów. Platyna jest mniej en vogue. Ale niech się pani tem niebardzo martwi. I nawet niech się pani nie martwi, jeśli pani nie ma wcale prawdziwych klejnot, to przecież imitacje są tak samo modne, a bardzo często

o wiele efektowniejsze.

Ach, prawda, jeszcze coś — do sukien czarnych lub białych — noszone są perły; najładniej wygląda sznur potrójny A jeszcze bardziej noszone są wspaniałe djamentowe brosze.

A tak naprawdę, to modne są takie śliczne komplety

z imitacji brylancików

lub innych kamieni. Komplet składa się z jednego lub dwóch klipsów (dwa klipsy połączone — tworzą broszę), bransolety, klipsików do uszu i jednego lub dwóch pierścionków. Pozatem modne są i inne śliczności. Modne są więc bardzo efektowne pierścionki całkowicie zrobione z kryształu i wspaniale inkrustowane. Trzeba przyznać, że jest to bardzo efektowne. Pozatem może pani będzie się podobać modna bransoleta z dymionego kryształu, ozdobiona naokoło

obrączka ze zwierciadełka?

To jest śliczne. Lub może ma pani ochotę na taki duży klips z matowego metalu? Klips wygląda, jak spora gałązka z liśćmi i przypina się na pasku sukni. I jeszcze modne są monogramy — jako klipsy lub brosze. Monogram składa się z jednej litery, wykonanej np. w czarnym onyksie, a drugiej w białym krysztale — wygląda to bardzo ładnie i elegancko.

Do rewelacji należy kapelusz wieczorowy, stanowiący komplet z... naszyjnikiem. Jest to kapelusz, który wybitnie przypomina djadem egipski. Jego przód, odsłaniający czoło, zrobiony jest z płytek metalowych. Potrójny rząd takich samych płytek stanowi bardzo elegancki i oryginalny naszyjnik.

Ale to już jest

coś bardzo ekscentrycznego.

Na zakończenie — nowinka na temat biżuterji „sportowej". Otóż do przedpołudniowej, spacerowej wełnianej sukni pani nosi piękny pasek skórzany z metalowemi ozdobami — i stanowczo wypada, żeby przegub pani dłoni ozdabiała także sama skórzana bransoleta. To jest ostatni sportowy okrzyk mody.

Pluskwy w łóżku cara.

Tajemnica gniazd jaskółczych.

Pluskwy dały się we znaki także carowi Rosji Mikołajowi II w 1900 r. Oto w tym czasie znaleziono w łóżku cara w Carskiem Siole

dwie pluskwy.

Można sobie wyobrazić jaka awantura powstała w pałacu. Oczyszczono wszystkie rzeczy i meble, lecz wkrótce potem znowu znaleziono pluskwy i w łóżku carowej. Gdy już zawiodły wszystkie środki, komendant pałacu w Carskiem Siole hrabia Benkendorf zwrócił się o pomoc do prof. Mokrzeckiego, który w owym czasie przebywał na Krymie, walcząc ze szkodnikami. Uczony polski, nie namyślając się wiele, w odpowiedzi nadał następującą depeszę: „Zniszczyć gniazda jaskółek nad oknami pałacu. Puskiew nie będzie". Przypuszczenie prof. Mokrzeckiego

okazało się słuszne.

W gniazdach jaskółczych wykryto ogniska pluskiew. Prof. Mokrzecki, zapytywany później, jak mógł zaryzykowac doradzenie tego rodzaju walki z pluskwami, wyjaśnił: „Wiedziałem, że w Petersburgu mają do dyspozycji szereg naukowych instytucyj, oraz wielu doświadczonych uczonych, których rady prawdopodobnie zasięgano. Skoro zwrócono się do mnie, widocznie wyczerpano już wszystkie środki walki z pluskwami. Uczeni musieli więc coś przeoczyć. Była to pora odlotu jaskółek. Wiedziałem, że w pałacu carskosielskim były gniazda jaskółek i sądziłem, że jaskółki już odleciały i że pluskwy pozbawione żywicieli zaatakowały pałac cara. Odpowiedzi na depeszę już nie otrzymałem".

Policjantki w bogatych strojach

Nawet Chamberlain nie wiedział z kim tańczy.

Kobieca policja w Anglji cieszy się wielkiem uznaniem i sympatją publiczności. Onegdaj odbył się doroczny bal związku jubilerów z Birmingham. Dwunastu policjantkom powierzono pieczę

nad wspaniałemi klejnotami,

wartości kilkudziesięciu miljonów. Wśród klejnotów znajdowały się również kolczyki djamentowe i szafirowe, które związek przeznaczył na prezent dla księżniczki Maryny.

Policjantki w balowych toaletach, obwieszone najwspanialszemi klejnotami, tańczyły przez cały wieczór. Nikt z gości, nawet sir John Chamberlain, znany angielski mąż stanu, nie podejrzewał, że piękne i bogate damy są— policjantkami Tylko dzięki niedyskrecji jednego z reporterów sprawa dostała się do prasy.

PODSŁUCHANE

STARY KAWALER.

— Dlaczego nie ożenisz się z wdową po Głąbku, przecież od lat zachodzisz do niej wieczorami?

— Myślałem już o tem, ale u kogo spędzałbym w takim razie moje wieczory?

TAJNA ROZPRAWA.

Wieśniak: — Proszę Wysokiego Trybunału, aby moja sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Sędzia: — A to dlaczego? Czy są jakieś drastyczne szczegóły?

— Nie, ale ja mam okropny ból zębów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst. Odbito w druk. Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2). Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.